Nr. 352. Lwów, Czwartek dnia 21. Grudnia 1905. Rok XXII[illegible].

Prenumerata.
We Lwowie:
Miesięcz. 1 k. 80 h. (90 ct.)
Kwart. 5 k. 40 h. (2 zł. 70 ct.)
Półr. 10 k. 80 h. (5 zł. 40 ct.)
Za przesyłanie do domu 40 h. (20 ct.) miesięcznie.
Na prowincji:
Mies. 2 k. 70 h. (1 zł. 35 ct.)
Kwartalnie 8 k. (4 zł.)
Półrocznie 16 k. (8 zł.)
Za granicą:
Mies. 3 korony (1 zł. 50 ct.)
Numer we Lwowie 8 h. (4 ct.), na prowincji 10 h. (5 ct.), na dworcach 12 h. (6 ct.).

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 7½ rano.

Właściciele: Henryk Rewakowicz i Spółka.

Rzymsko-katolickie:	Grecko-katolickie:			
Dziś: Tomasza Apostoła.	Patapia.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ul. Chorążczyzna l. 10 Telefonu Nr. 584.	Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), zające, jarząbki, cietrzewie, głuszce, koguty, kuropatwy, dzikie gołębie, dropie, pardwy, ptactwo wodne i błotne.	Wschód słońca o 7 g. 55 m.
Jutro: Zenona Męczennika.	Zaczat. P. Bohor.			Zachód słońca o 4 g. 02 m.
Pojutrze: Wiktorji Panny.	Myny i Erm.			Barometr. 776. Śnieg.

Następstwa reformy wyborczej.

Zarzuty, podnoszone przeciw powszechnemu, równemu, bezpośredniemu, tajnemu prawu wyborczemu, starają się przeciwnicy reformy upozorować dbałością o dobro narodu i z tego też powodu u nas przynajmniej rozpatruje się dotąd prawie wyłącznie następstwa możliwe tej reformy dla interesów narodowych. Dyskusja pod tym względem była dostatecznie wyczerpująca, aby każdy bezstronny mógł nabrać przekonania, że Polakom z reformy wyborczej, przez rząd proponowanej, wcale żadna szkoda narodowa nie zagraża, zwłaszcza, jeśli powiedzie się uzyskać dla kraju taką liczbę mandatów, jaka mu się według liczby ludności należy.

Pod względem dalszego ustosunkowania wpływów politycznych w poszczególnych warstwach społecznych zajdą zmiany, które niewątpliwie wpłyną ożywczo na rozwój życia publicznego w Galicji i staną się rękojmią prawdziwego postępu na wszystkich polach.

Błędem byłoby przypuszczać, że powszechne, równe prawo wyborcze doprowadzi do zmajoryzowania jednostek światłych i zdolnych do pracy ustawodawczej przez tłum nieoświecony. Błędne, według naszego zdania, jest też mniemanie, że włościanie w Galicji wybiorą na posłów najwięcej księży i chłopów.

Lud włościański w naszym kraju, jak to słusznie podniósł poseł Kubik, chętnie głosował i głosować będzie na kandydatów z inteligencji, jeśli mu tylko pozostawioną będzie swoboda przy wyborach i jeśli mu nie będą narzucane przymusem kandydatury niesympatyczne, kandydatury osób, które wcale o interesy szerokich mas ludowych nie dbają a mandatów wyłudzonych lub wydartych ludowi chcą nadużyć dla kastowej polityki tabularystów.

Powszechne, równe prawo wyborcze ukróci zatem tylko przewagę i samowolę grupy tabularystów, a natomiast powoła inteligencję miejską do odegrania wybitnej roli politycznej. Trzeba tylko, aby ta inteligencja zrozumiała należycie nowe zadania, aby zechciała i umiała oprzeć się na rzeszach ludowych, aby porzuciła zużyte hasła i formułki, a opowiedziała się przy programie prawdziwie demokratycznym, ludowym.

Gdy przeważną część mandatów w naszym kraju będzie rozdawało włościaństwo, tedy po zniesieniu kurji wyborczych, wszystkie partje polityczne, współubiegające się o wpływy i znaczenie, muszą poważnie liczyć się z postulatami ludu włościańskiego. I na tle tego antagonizmu wyborczego mieszczaństwo demokratyczne może i powinno wysuwać się w pierwsze szeregi ruchu postępowego, zdobyć zaufanie drobnych rolników, nie dopuścić, by je wyprzedziła agitacja konserwatystów.

Między interesami i postulatami miast i drobnego włościaństwa jest o wiele więcej żądań wspólnych, niż między postulatami włościaństwa a postulatami tabularystów. Dotychczasowe stosunki polityczne, dzięki zaślepieniu konserwatystów, stworzyły dla demokracji z miast daleko lepszy teren na prowincji, niż dla konserwatystów. Widoki więc wcale nie trudnego zwycięstwa są dla tych sfer demokracji dobre, byle znalazł się wśród inteligencji miejskiej zastęp polityków, zdających sobie sprawę ze zwrotu, który się dokonywa.

Należy zbliżyć się do mas włościańskich, zapoznać się z ich dążeniami i potrzebami, trzeba wyrzec się przesądu, jakoby „lud", a osobliwie lud włościański był jakąś mniejwartościową warstwą. Należy się przekonać, że lud wiejski poważnie pojmuje swe prawa i obowiązki i przejął się zasadami demokratycznemi, które należycie sobie uświadomił.

W szeregach Polskiego Stronnictwa ludowego, w obozie demokracji ludowej, znajdzie się miejsce dla tych obywateli ze sfer inteligencji, którzy szczerze pragną pracować dla dobra ludu.

O polepszenie doli nauczycielskiej.

Krakowskie Tow. nauczycieli szkół ludowych miejskich, wezwane do rozpoczęcia akcji w sprawie polepszenia bytu przez zgromadzenie nauczycielstwa Galicji zachodniej, odbyte w Krakowie w dniu 12. listopada 1905. zwołuje do Krakowa na dzień 28. grudnia br. ankietę, w której wezmą udział mężowie zaufania nauczycielstwa, wybrani w różnych stronach kraju.

Ankieta zajmować się będzie między innemi kwestją organizacji zawodowej całego nauczycielstwa ludowego w Galicji, sprawą wniesienia petycji do rządu w przedmiocie płac nauczycielskich i wysłania deputacji do tronu, oraz kwestją zwołania powszechnego wiecu nauczycielskiego, celem powzięcia ostatecznych uchwał. Spodziewany jest liczny udział poważnych przedstawicieli nauczycielstwa ludowego. Z braku czasu ankieta obradować będzie tylko przez jeden dzień. Bliższych wiadomości udziela obecnie p. Stanisław Nowak, prezes krakowskiego Tow. nauczycieli szkół ludowych (Powiśle l. 4.), a w dniach 27. i 28. grudnia Komitet nauczycieli na dworcu kolejowym w Krakowie.

Z Wieliczki piszą nam: Dnia 17. bm. odbyło się posiedzenie O. Tow. Ped. pod przewodnictwem p. Michalskiego, na którem po ostrej krytyce działalności Zarządu tegoż Tow., uchwalono jednogłośnie przyłączyć się do akcji krak. Tow. nauczycieli szkół lud. i postępowania w myśl jego programu z tem, by toż Tow. zgodnie z towarzystwem Pedag. siłą dziesięciotysięcznej armji naucz. połączone, tem skuteczniej działało i pobudziło Tow. Ped. albo do zawrócenia na drogę energicznego czynu — albo do ustąpienia młodej, zdrowej i silnej organizacji naucz. Za przykładem tych powiatów, które przyłączyły się do organizacji naucz., zapewne przyłączą się inne i ankieta pomimo świąt zgromadzi jeszcze większy zastęp nauczycielstwa. Uchwalono wysłać 12 mężów zaufania, ¼ lub ½ % podatku od płacy na rzecz Towarzystwa krak. naucz. lud. i 5% z jałmużny, przyznanej przez Sejm, na rzecz agitacji tegoż Tow., z tem zastrzeżeniem, że wiec ten podatek w najbliższym czasie winien jako kompetentny uchwalić. Postanowiono dążyć do zwołania wiecu z udziałem włościaństwa, by tem więcej zżyte z niem, tem silniejszą akcję rozpocząć i do skutku doprowadzić mogło.

Z Przemyśla piszą nam: W ostatnich czasach zreformowano w Przemyślu Oddział Tow. pedagogicznego i w miejsce bojaźliwego a ospałego zarządu, wybrano nowy wydział, który pod prezesurą ruchliwego dyrektora Krzanowskiego popchnął zamierające Tow. na nowe tory. Pierwszym krokiem nowego wydziału było zwołanie walnego zgromadzenia nauczycielstwa całego powiatu przemyskiego na dzień 16. bm. celem debaty nad odezwą krak. Tow. nauczycieli szkół lud. i wydział., która wzywa nauczycielstwo całego kraju do organizowania się ku wspólnej a energicznej obronie swoich praw. Przy licznym udziale uczestników uchwalono jednomyślnie dobrowolny podatek na fundusz organizacyjny i wybrano delegatem p. Ant. Żurakowskiego do porozumienia się z Zarządem krak. Tow. nauczycieli ludowych i wydziałowych.

Z przykrością nadmienić trzeba, że do organizacji wspólnej przeszkodę stanowią nauczycielki wyłącznie jednej tylko szkoły przemyskiej t. j. szkoły im. król. Jadwigi, które rozmyślnie na wspólne zgromadzenia koleżeńskie nie uczęszczają.

W ostatnich dniach rozpoczęto u nas akcję celem wysłania adresów do posłów sejmowych p. Stapińskiego i ks. Bohaczewskiego za obronę nauczycielstwa wobec większości sejmowej.

Jeden z nauczycieli wiejskich pisze nam: Ankieta nauczycieli powinna wystąpić nietylko z żądaniem podwyższenia płacy, lecz także z żądaniem powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania do parlamentu i do Sejmu. Tylko przez takie głosowanie mogą wejść do parlamentu i do Sejmu ludzie pracy, którzy i potrafią ocenić pracę i odpowiednio ją wynagrodzić.

Tylko tym sposobem pozbędziemy się naszych wrogów z ław poselskich a na ich miejscu zasiądą przyjaciele nasi, przyjaciele ludu, przyjaciele oświaty.

„Z szlachtą polską polski lud."

Pod tem niecichem godłem odbył się wiec chłopski w Warszawie. Z radośnych doniesień notorycznie reakcyjnych pism, znać, kto wiec ten inscenizował, na czyje wysługi wabi się chłopa polskiego. Ten dekoracyjny polski chłop, sprowadzony przez liczny kler i „starszą brać" (jak pisze „Głos Narodu" — „niektórzy po kilkudziesięciu prowadzą gospodarzy sąsiadów") ma świadectwo dać opinji całego polskiego ludu. A referuje tę opinję i podsuwa w szeregu zręcznych, okraszonych miłością przemówień, p. Dmowski i sztab ND.

I dziwnie łagodny jest w wyrażeniu swem ten wiec, kiedy idzie o despotji wyplenienie, dziwnie legalny, kiedy mowa o samodzielności ustawodawczej i administracyjnej Królestwa. Kiedy rewolucja z gwałtownością orkanu niszczy fundamenta autokracji, wyrywa z gruntem korzenie despotycznej i biurokratycznej władzy — wiec ten przedstawia się oczom naszym jako słodka sielanka (umożliwiona, przez innych wywalczoną konstytucją), schadzka raz jeszcze reasumująca w układnych słowach to, co dotychczas ci inni mocno i nieustępliwie jako postulat narodu postawili. I dobrem to jest, raz jeszcze i jeszcze o słuszne prawa się dopominać i dobrem jest raz jeszcze godzić się na słuszne, uznane reformy. Tem cieszymy się szczerze.

A e podczas kiedy—jak się rzekło — łagodnie wiec się upomina o prawa — to napomina silnie. A kogo? Oto tych, którzy nie w smak władczym ambicjom ND., tych, którym właśnie swoją legalność zawdzięcza, tych, którzy więcej dotychczas dla sprawy wolności i narodu zdziałali, niż p. Dmowski „przedtem z Krakowa, a teraz z Warszawy" i p. Mateusz Manterys i ks. Jan Grajewski.

Nie negujemy niczyich zasług, ale ponad miarę ich wynosić nie wolno, a tem bardziej nad innych większą zasługą nie wolno tak do porządku dziennego przechodzić. W wiecu tym upatrujemy, oby nie słusznie, chęć zatrzymania hasłem miłości i zgody, pędu reform, tak, aby one zbyt wielkiej krzywdy posiadającym nie sprawiły.

Czy uda się, przy wzroście publicznego życia, lud Królestwa w roli hamulca i podpórki reakcyjnej utrzymać? — wątpimy.

Czy miłość i zgoda proklamowane na wiecu nie były pustym dźwiękiem, kiedy równocześnie napadało się na różne partje, „kłócące się jak przekupki o lud“, — kiedy się narzekało, że „przyszli ludzie, dzielący panów od sług, ojców od synów“, — kiedy się zapewniało, że „socjaliści gwałcą(!) miłość bliźniego“ i t. d.; albo, kiedy poruszając sprawy służby dworskiej, stwierdzało się, że „dopiero uzyskawszy samorząd, pracować będzie można nad poprawą doli pokrzywdzonych i wyzyskiwanych“, (dowcipna prolongata), — kiedy się strajki rolne zestawiało „z wzajemnemi grabieżami“(!) i t. d.

Czy tacy oświeciciele i taka oświata nie spaczą pojęć ludu a postępowi ogólnemu nie staną się kamieniem obrazy? Chcielibyśmy — uwierzyć nam trudno.

Listy z kraju

Niemirów. (*Hakata w sądzie. — Ze sali sądowej*). Cesarskie rozporządzenie z dnia 4. czerwca 1869 o języku stron, pomimo upływu lat, dotychczas w tutejszym sądzie w całej pełni nie weszło w życie. Znawcą sądowym w sprawach karnych jest niejaki Markus Elner, patron chirurgji, który bardzo źle włada językiem polskim; wszystkie też swoje orzeczenia spisuje jedynie w języku niemieckim, aczkolwiek w naszej okolicy niema wcale Niemców, tylko ludność polska i ruska.

Ten sam Elner orzeczeniem sądu kraj. karnego we Lwowie z dnia 22. lipca 1876 l. 9421 jako sądownie karany i z powodu nieznajomości języka polskiego, usunięty został raz na zawsze z urzędu znawcy sądowego. Pomimo to, jest on dotychczas znawcą i przy współudziale sądu rozsadnikiem hakatyzmu.

Jak zaś wysoki jest poziom umysłowy tego znawcy, najlepiej zilustruje następujący fakt:

W dniu 7. bm. odbyła się w tut. sądzie rozprawa karna przeciw aptekarzowi Kaczce o przekroczenie z §. 355 u. k. popełnione przez to, że w miesiącu sierpniu br. do proszków na ból głowy domieszał atropiny, wskutek czego u chorej Zofji Maślakiewicz wystąpiły objawy zatrucia. Po skończonej rozprawie został aptekarz Kaczka uznany winnym i zasądzony na 2 dni aresztu zamienionego mu w drodze łaski na 20 koron grzywny.

Na rozprawie tej chirurg Elner, jako znawca sądowy, orzeczenie swe złożył w sposób nie pozbawiony humoru. Między nim, a sędzią, miał miejsce następujący djalog:

Sędzia: Co to jest atropina?

Znawca: Atropina, hę? — oo! to jest mocna trucizna.

Sędzia: Jak oddziaływa na organizm?

Znawca milczy (za niego odpowiada sędzia: wywołuje porażenie).

Sędzia: Jaki czas upływa od chwili zażycia do śmierci?

Znawca: Pół godziny — do godziny (śmiech na sali).

Sędzia: Czy ona gnije w organizmie?

Znawca: Jak trup zgnije... (śmiech).

Sędzia: Ale jeszcze u żywego człowieka.

Znawca milczy.

Sędzia: Jakie jest antydotum na atropinę?

Znawca: Sucha skóra... (!?) (na sali ogromny śmiech).

Sędzia: Jakie są objawy zatrucia?

Znawca powtarza za sędzią: skóra sucha, czerwona, ucisk na mózg, rozszerzenie źrenic.

Sędzia: Czy ucisk na mózg i rozszerzenie się źrenic, może i w innych wypadkach nastąpić?

Znawca: Przy chorobie mózgowej, a rozszerzenie źrenic... przy bolu żołądka! (w sali śmiech).

Sędzia: Dlaczego, jak chora podaje, po zażyciu proszku widziała na dworze 2 osoby, chociaż to stał tylko jeden mężczyzna?

Znawca: mm! jak ich było dwoje — to widziała dwoje! (śmiech w sali).

Sędzia jeszcze raz mu tłómaczy pytanie.

Znawca: Może ze zdenerwowania!

Sędzia: Czy z przeprowadzonej rozprawy nabrał przekonania, że chora zażyła atropinę?

Znawca (płaczliwym głosem): Skąd ja mogę wiedzieć, ja tam nie był i jej nie widział! (w sali homeryczny wybuch śmiechu).

Zgromadzona na rozprawie niemirowska publiczność bawiła się lepiej, niż na wieczorkach Fiszera — niestety kosztem znawcy sądowego i powagi sądu! Czy mógł sędzia brać w rachubę taką opinję przy wydaniu wyroku? Jakie to smutne a dla sądu ubliżające! A przecież jest w miejscu lekarz Polak — lecz ten niema względów w sądzie. Takie sceny jak opisana, mamy bardzo często. Górą hakatyści i obskuranci!

KRONIKA.

We Lwowie.

— **Bicie dzieci szkolnych.** W tutejszym sądzie karnym jako apelacyjnym, zapadł w tych dniach wyrok, który wywołał powszechną sensację. Gdyby najwyższy trybunał nie zniósł tego wyroku i zapatrywał się na sprawę bicia dzieci szkolnych tak samo, jak lwowscy sędziowie, wówczas musiałaby w to wkroczyć Rada miejska i kraj. Rada szkolna, lub też musianoby oprócz szkół publicznych założyć mnóstwo szkół prywatnych, gdyż ogół rodziców nie chciałby posyłać dzieci swoich do szkół na to, aby je tam bito... Sprawa przedstawia się w sposób następujący: W czerwcu br. kierownik jednej z tutejszych szkół miejskich kazał uczniowi za jakieś wykroczenie wyliczyć przez stróża szkolnego cztery plagi. Stróż pobił chłopaka tak, iż tyle miał krwawych pręg na ciele, ile było plag. Opieka owego chłopca (uczeń ten jest sierotą), uważając tę karę za zbyt dotkliwą, spowodowała oględziny sądowo-lekarskie pupila i jego imieniem wniosła do sądu doniesienie karne przeciwko kierownikowi szkoły. Tutejszy sąd powiatowy S. III. po przeprowadzonej rozprawie uznał kierownika szkoły winnym nadużycia prawa karcenia, albowiem według regulaminu z r. 1876 w galic. szkołach ludowych dotąd obowiązującego nauczyciel karać może uczniów tylko takimi środkami wychowawczymi, jak upomnieniem, staniem na środku klasy itd., a nigdy i pod żadnym warunkiem chłostą cielesną. Tą ostatnią, według rzeczonego regulaminu, karać może tylko Rada szkolna miejscowa, a i to tylko pod tym warunkiem, że rodzice (wzgl. opieka) na tego rodzaju karę dadzą swoje zezwolenie, a nadto przy „egzekucji“ będą obecni. Wobec tego sędzia pierwszej instancji (sekretarz sądowy dr. Kreisel) skazał owego kierownika szkoły na karę aresztu przez 24 godzin zamienioną na grzywnę 10 koron. Od tego wyroku odwołał się oskarżony i sąd krajowy karny w ubiegłym tygodniu oskarżonego od winy i kary uwolnił, motywując swój wyrok tem, że jeżeli uprawnioną jest do wymierzania kary cielesnej Rada szkolna miejscowa, to i nauczyciel wymierzając chłostę w granicach Radzie szkolnej miejscowej zakreślonych, nie popełnia czynu ustawą karną zabronionego, a to, choćby Rada szkolna miejscowa tej kary nie orzekła i choćby nawet przy tem nie zachował formalności Radę szkolną miejscową obowiązujących. Skonstatowane przez lekarza sądowego uszkodzenie ciała ucznia uznał trybunał apelacyjny jako naturalny wynik plag „prawnie“ wymierzonych. Rozstrzygającą w tym wypadku będzie decyzja najwyższego trybunału kasacyjnego, do którego opieka pobitego ucznia zamierza wnieść zażalenie w obronie ustawy.

Lwowska Rada szkolna okręgowa przypomniała przed tygodniem okólnikiem raz jeszcze wszystkim nauczycielom, że dzieci w szkołach b e z w a r u n k o w o b i ć i m n i e w o l n o i bezwarunkowo zabroniła im mieć w klasach jakiekolwiek trzcinki lub patyki, chociażby one służyć miały tylko do pokazywania na mapie itp.

— **Rada szkolna okręgowa** miejska uchwaliła przedstawić 14 nauczycieli szkół ludowych męskich Radzie miejskiej do awansu. Rozważano następnie projekt magistratu co do budowy gmachu szkoły im. królowej Jadwigi na gruncie obecnej kamienicy fundacyjnej im. Boularda, przy ul. Batorego. Rada szkolna sprzeciwiła się temu projektowi, ponieważ na gruncie tym nie starczy miejsca na boisko, sale w parterze nie mogą mieć dostatecznego światła, w końcu z powodu projektowanego ulokowania na froncie sklepów, co w gmachu szkolnym jest nieodpowiednie. Omawiano w końcu sprawę czesnego w żeńskich wyższych klasach wydziałowych. Rada szkolna uchwaliła, że ponieważ ustalono zasadę bezwarunkowego nieuwalniania od czesnego uczenic klas wydziałowych IV. i V. szkoły Św. Anny, należy tę zasadę wprowadzić także w szkole im. królowej Jadwigi. Wniosek odnośny będzie przedłożony Radzie miejskiej do zatwierdzenia.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dziś. Na porządku dziennym 114 spraw, a między innemi: Sprawa spółki szewców „Kraj“. Ustanowienie opłat za psy. Oznaczenie wysokości taryf w rzeźni miejskiej.

Na posiedzeniu poufnem: Nadanie wsparć z fundacji cesarza Franciszka Józefa, Ducheńskiego i Kiselki. Obsada 2 posad nauczycielek w szkole kr. Jadwigi. Nadanie prezenty na posady naucz. religji mojżeszowej.

— **Towarzystwo zabaw ludu i młodzieży** otwiera w sezonie 1905/6 tor łyżwiarski na stawie „Gopło“ (dawnej Marjanowej) przy drodze Wuleckiej.

Ceny sezonowych kart wstępu na tor dla członków Towarzystwa, dla akademików i dla uczni i uczenic zakładów publicznych k. 5, dla uczestników zaś Towarzystwa k 4·50.

Karty są do nabycia w handlu p. Łukasiewicza przy ul. Akademickiej, w Księgarni polskiej i w Biurze Towarzystwa przy ul. Trzeciego maja l 2 (godz. 5—7 wiecz.).

— **Mięso końskie.** Przedsiębiorca Babaczek otworzył piątą z rzędu jatkę końską przy ulicy Batorego. Drugi przedsiębiorca p. Warczak w tych dniach otwiera we Lwowie trzy sklepy ze swymi wyrobami masarskimi i mięsem końskiem.

— **Parowa fabryka cukierków** dr. Ruckera i Sp. we Lwowie rozwija się coraz bardziej. Przed św. Mikołajem panował w głównym sklepie taki ścisk, że czekano nieraz godzinę, zanim można było doczekać się ekspedycji. Teraz na Boże drzewko nagromadziła fabryka znowu mnóstwo przedmiotów, a w oknie wystawowem (przy ul. Karola Ludwika l. 3) umieszczono je bardzo efektownie, ściągają też setki ciekawych. Przed kilku dniami zwiedzało fabrykę przy ul. Zamarstynowskiej grono kupców i przemysłowców, wszyscy wyrażali się najpochlebniej o urządzeniu fabryki, zatrudniającej obecnie przeszło 200 robotników tutejszych.

Fabryka dr. Ruckera oprócz cukierków wyrabia pierniki i cukry deserowe, przetwory owocowe, pomadki, oraz tzw. „dragée“ i czekoladę. Fabryka wyrabia cukierki od najprostszych do najbardziej wyszukanych, dekoracyjnych, uwzględnia w swych wyrobach wszystko, co tylko zostało dotychczas wynalezionem na polu cukierniczem i piernikarskiem.

Galicja konsumuje rocznie wyrobów cukierkowych na przeszło 8 miljonów koron, a ponieważ w kraju wyrabiają cukierków i czekolady tylko za 1,200 000 k., importujemy więc towaru z poza Galicji za blisko 7 miljonów. Niestety jest to także winą kupców naszych, którzy po większej części sprzedają wyrób obcy, a krajowy traktują protekcjonalnie. Wyroby fabryki dr. Ruckera i Sp. eksportują się do Węgier i na Śląsk, a do Galicji sprowadza się przeważnie fabrykaty niemieckie i szwajcarskie, po większej części gorsze i droższe, aniżeli krajowe. W interesie kraju i przemysłu naszego leży, abyśmy odrzucali konsekwentnie wyrób obcy i żądali we wszystkich handlach tylko wyrobów krajowych. W taki tylko sposób podnieść możemy nasz przemysł.

— **Arogancki kupiec.** Piszą nam z miasta: Do właściciela składu obuwia przy ul. Halickiej p. Steinberga przyszły onegdaj dwie panie. Jedna z nich kupiła kalosze i zaraz je włożyła, przyczem zauważyła, że jeden kalosz jest większy i zażądała zamiany. Na to p S. poradził jej, aby włożyła do większego kalosza papier, a będzie całkiem dobrze i dodał uwagę, że to się przecież tak sprzedaje, a goście o tem nawet nie potrzebują wiedzieć. Na uwagę owej pani, że takie postępowanie zasługuje na nazwę nieuczciwego, p. S. obrzucił obie panie obelgami, a swoje grzeczne postępowanie ukoronował otwarciem drzwi i energiczną komendą: „marsz“. (Nazwiska tych pań są nam znane).

— **Kradzieże.** Izrael Vogel, zam. przy ul. Żółkiewskiej l. 107. zgubił 14. bm. lub mu wyciągnięto z kieszeni w przechodzie ul. Karola Ludwika, albo w kawiarni Reicha, skórzany pulares czarny z 50 kor. w banknotach i drobnemi, z jedną złotą 10 koronówką, kartą zastawniczą i dwoma wekslami na 320 kor., podpisanymi przez Franciszka Kusa. — Służąca u p. A. Staffel, przy ul. Żółkiewskiej l. 32, Anna Daniłowicz skradła z otwartego pokoju dwie chustki i 8 k. i zbiegła. — Na szkodę p. Adolfa Löffla, sekr. tow. ubezpieczeń „Phönix“ skradziono ze strychu domu przy ul. Sykstuskiej l. 46. obuwie, garderobę i firanki wart. 230 kor. — Przy ul. Łamanej l. 2. skradziono onegdaj Stanisławowi Pliszce dozorcy tegoż domu, kilkadziesiąt sztuk garderoby i bielizny wartości około 190 kor. — Przy ul. św. Zofji, w willi p. Żelechowskiego, skradziono kilkadziesiąt sztuk bielizny, wart. 200 kor. p. Stanisławowi Janickiemu. — P. Włodzimi-

rzowi Chudzieckiemu przy ul. Bema l. 27. skradziono 60 sztuk bielizny wart. 111 kor.

— **Wyłudzone grzyby.** Do handlującego grzybami przy ul. Karola Ludwika Ch. Grünbauma przystąpili onegdaj dwaj nieznani mężczyźni i „kupili“ od niego 10 kg. grzybów za 50 koron. Ponieważ jednak nie mieli „drobnych“, więc zaproponowali mu, by się udał do pomieszkania przy ul. Karola Ludwika l. 7, gdzie zmienią 1000 kor. i zapłacą mu umówioną cenę. Grünbaum oświadczył, że ma nieco drobnych i wręczył im 300 kor., poczem we trójkę ruszyli do owego mieszkania. Tutaj, w kamienicy pod l. 7 przy ul. Karola Ludwika, jeden z mężczyzn pozostał na dole koło schodów, drugi zaś, który odebrał 300 kor. od Grünbauma, wyszedł na II. p., poczem w jednej sekundzie zbiegł na dół i wraz ze swym towarzyszem znikł. Grünbaum, zszedłszy na dół, żadnego z nich już nie zobaczył. Jeden z owych mężczyzn—według opisu Grünbauma—był wzrostu niskiego, brunet, lat oko ło 35, o czarnym zaroście, nieco pochylony, ubrany w krótkie czarne palto i czarny kapelusz — a drugi, który trzymał w ręku pieniądze Grünbauma, był wzrostu wyższego, blondyn, ubrany również w czarne palto i czarny twardy kapelusz.

— **Kochające kumoszki.** Onegdaj w południe zaczepiły przechodzącego Rynkiem Stefana Chomiaka — Katarzyna Zielińska i Barbara Scholl, zarobnice i wciągnęły go do szynku. W szynku „fundowały“ mu wódkę i piwo, co chwila ściskając go i całując miłośnie. Gdy zauważyły, że Chomiak był już mocno podchmielony, jedna znich wyciągnęła mu z kieszeni pugilares z 18 koronami, poczem obie uciekły. Chomiak, zauważywszy brak pularesa, wytrzeźwiał nagle i puścił się za niemi w pogoń, a dopędziwszy kazał je przyaresztować policjantowi. Na nic się to jednak nie zdało, gdyż tymczasem złodziejki oddały już pieniądze komuś trzeciemu. Policja zamknęła obie do kozy.

— **Nieletni złodziej.** Onegdaj aresztowano Mendla Reissa, chłopca kawiarni M. Grafa przy ul. Batorego, za systematyczną kradzież nietylko pieniędzy, lecz i przedmiotów z bufetu. Tak np. skradł flaszkę wina „Napoleon“, którą następnie odsprzedał w cukierni przy ul. Batorego.

— **Nieostrożna jazda.** Dorożkarze lwowscy i woźnice jeżdżą ulicami jakby byli ciągle w podchmielonym stanie. Konie nimi, a nie oni końmi kierują. Codziennie tratują kogoś, lub coś rozbijają. Onegdaj znów jakiś woźnica najechał na tramwaj, wyjeżdżając z ul. Szajnochy i zbił szybę wart. 8 kor.

— **Ze stowarzyszeń.**

Z Towarzystwa przyrodników im. Kopernika. Dnia 12. bm. w sali instytutu chemicznego uniwersytetu lwowskiego, na posiedzeniu naukowem polskiego Tow. przyrodników im. Kopernika, wygłosiła pani Karolina Reissowa odczyt o budowie i fizjologji pęcherza pławnego u ryb, na podstawie własnych badań, dokonanych w pracowni przy katedrze anatomji porównawczej uniwersytetu lwowskiego.

Nowe poglądy o czynności i o procesie wydzielania gazów w pęcherzu pławnym u ryb jasno wyłożone, a do tego wykład objaśniony rycinami, umyślnie na ten cel w dużych rozmiarach sporządzonemi, zająć liczne audytorjum. Pierwszy to raz od czasu założenia naszego Tow. wygłosiła odczyt kobieta, to też z radością prawdziwą witamy tę nową erę, w której kobiety staną wspólnie z mężczyznami do pracy przy badaniach nad przyrodą. Po za granicami naszego kraju nasze rodaczki jak np. dr. Stefańska, dr. Jotejko, dr. Szczawińska etc. zajęły uczone stanowiska na uniwersytetach obcych, gdzie są już czynne jako docentki i kierowniczki pracowni naukowych. U nas dopuszczono kobiety na wydziały filozoficzny i medyczny i prawdopodobnie w prędkim czasie przełamane zostaną przesądy odnośnie do innych fakultetów, a zarazem jest nadzieja, że nie będą kobietom odjęte prawa habilitacji, skoro już na uniwersytecie we Wiedniu habilitacja taka miała miejsce. Zachód, północ i południe jnas wyprzedzają, gdy w Australji, w Finlandji kobiety już są uznane za ludzi, mających równe prawa z mężczyznami, my jakoś z tą myślą pogodzić się nie umiemy, nam się zdaje, że koniec świata nastąpić musi, jeżeli my uznamy nasze niewiasty za godne tych sa mych praw, któremi się cieszymy. Żal nam tych dobrych czasów, gdy długi warkocz był symbolem krótkiego rozumu i zarazem niewolnictwa. Zgrozą nas przejmuje myśl, że przy długiej kosie będzie i długi rozum. Bo cóż się stanie z naszemi uciechami, z naszym flirtem, z naszemi kolacyjkami po „cabinets privés“ — smutno pomyśleć! Brońmy się więc rękami i nogami przed równouprawnieniem kobiet — tego wymaga nasza godność „mężczyzny“. Kobieta już tem samem, że jest kobietą, nie może rościć sobie prawa być uznaną za człowieka! *Dr. B. Dybowski.*

Sala Towarzystwa pedagogicznego (ul. Zimorowicza l. 17) pieknie odnowiona, po dłuższej przerwie oddaną została 15. bm. do użytku publicznego. Obok sali powstały przestronne i gustownie urządzone boczne ubikacje.

XVIII. zwyczajne zgromadzenie delegatów związku powiatowych kas chorych w Galicji i Bukowinie zwołane pierwotnie na 7. stycznia odbędzie się dopiero w niedzielę 28. stycznia o g. 10 rano z niezmienionym zresztą porządkiem dziennym i miejscem obrad zgromadzenia.

Na zgromadzeniu „związku studentów architektury“ został wybrany nowy wydział w składzie następującym: Maurycy Tuszowski przewodniczący, Otto Krasnopolski zast. przewod., Stan. Bardzki skarbnik, Ferd. Kasler bibljotekarz i trzej wydziałowi: Kar. Tchórzewski sekretarz, Franc. Hilchen i Stan. Biernacki.

Z Krakowa.

§ W sprawie dr. Władysława Kretkowskiego. Z Krakowa piszą nam: Głośna onego czasu sprawa dr. Kretkowskiego, który przed 12 laty został od dany pod kuratelę, dobiega końca. Dr. Kretkowski, znany jako znakomity uczony na polu matematyki, z zakresu której bardzo wiele prac w języku polskim i obcych ogłaszał, przez lat 12 znajdował się pod kuratelą, jako wrzekomo umysłowo chory. Dzięki usiłowaniom energicznym, które dr. Kretkowski poczynił celem uwolnienia się z pod tej kurateli w ostatnich czasach, sąd powiatowy w Krakowie na życzenie dr. Kretkowskiego zarządził badanie jego zdrowia przez wiedeńskich specjalistów. Z wiosną br. dr. Kretkowski był we Wiedniu a orzeczenie profesora uniwersytetu wiedeńskiego dr. Wagnera-Jauregg, jednej z najznakomitszych powag w dziedzinie psychjatrji, wypadło nadzwyczaj korzystnie dla dr. Kretkowskiego. Na tem orzeczeniu oparł się też sąd powiatowy w Krakowie i uchylił kuratelę, która od lat 12 tu najniesłuszniej ciężyła nad Kretkowskim, odbierając mu spokój umysłu i utrudniając naukową pracę. Szereg świadków, których sąd przesłuchał, a także lekarz prywatny Kretkowskiego dr. Cezary Komorowski, zeznało przed sądem niezmiernie doniosłe dla sprawy okoliczności co do sposobu zachowania się dr. Kretkowskiego. Wszyscy ci świadkowie potwierdzili przed sądem, że zachowanie się dr. Kretkowskiego w ciągu dwóch lat po opuszczeniu szpitala jest zupełnie normalnem tak, że sąd był wreszcie zmuszony znieść kuratelę na podstawie takiego materjału sądowego. Obecnie sprawa znajduje się w sądzie krajowym w Krakowie, który ma uchwałę sądu powiatu tylko zatwierdzić. Jest to tylko prosta formalność, albowiem orzeczenie sądu powiatowego opiera się na ustawie, a nadto na opinji naukowej jednego z największych europejskich psychjatrów i poprzedziło tę uchwałę sądową mozolne dochodzenie w sądzie co do sposobu życia dr. Kretkowskiego, które wypadło na jego zupełną korzyść. Należy także podnieść, że tak sędzia w Krakowie prowadzący sprawę, jak i sędzia wiedeński z całą lojalnością zaznaczyli, że zachowanie się dr. Kretkowskiego jest zupełnie normalne.

Jest nadzieja, że w krótkim czasie po zatwierdzeniu ostatnich formalności przez sąd krajowy w Krakowie dr. Kretkowski uzyska po 12 latach zupełną swobodę i wolność i będzie mógł w spokoju oddawać się pracy naukowej.

Na prowincji.

≶ Wieczorek Mickiewiczowski. Z Radziechowa piszą nam: Staraniem Tow. gimn. „Sokół“ odbył się tu wieczorek ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza w 50 rocznicę jego śmierci.

Słowo wstępne wygłosił prezes „Sokoła“ Franciszek Mrozowski. Następnie odśpiewał chór „Sokoli“, składający się z ośmiu druhów, pod batutą druha Ferensa: Pieśń Filaretów i Wieniec pieśni narodowych. Również na wyszczególnienie zasłużyła deklamacja „Koncert Jankiela“, wygłoszona przez nauczycielkę pnę Zofję Adamczykównę. Wieczorek zakończył żywy obraz „Apoteoza Wieszcza“. Sala była zapełniona publicznością, dochód przeznaczono na budowę nowej Sokolni.

≶ Z Drohobycza piszą nam: Nauczycielstwo okręgu drohobyckiego uprasza Radę szkolną kraj., aby raczyła wezwać tutejszą Radę szkolną okręgową do bezzwłocznego przedłożenia wykazów za godziny nadobowiązkowe jeszcze za lata: 1904 i 1905. Powszechnie wiadomo, w jakich warunkach żyje nauczycielstwo, jaką rolę odgrywa w nędznej rubryce dochodów kilkanaście koron. Referent Rady szkolnej okręgowej inspektor p. Hampel lekceważy sobie słuszne żądania nauczycielstwa.

≶ Konkurs rozpisał magistrat m. Żółkwi na posadę weterynarza miejskiego z prawem wykonywania wolnej praktyki i z roczną płacą 1000 koron. Podania do 30. stycznia.

≶ Ze Stanisławowa nam piszą: Na mocy rozporządzenia ministerjalnego wszyscy funkcjonarjusze kolejowi z dniem 1. stycznia otrzymać mają nowe legitymacje do jazdy, wobec czego każdy funkcjonarjusz musiał się postarać o nową fotografję i złożyć jedną koronę na okładkę. Stanisławowska dyrekcja kolejowa wpada zawsze na genjalne pomysły, więc w tym wypadku wezwała ośmikiem, by wszystkie stare legitymacje (które są własnością prywatną) złożyć dyrekcji w miejsce nowych. Zapytuję, czy dyrekcja ma zamiar cudzą własnością udekorować swój gabinet. Jeżeli nasze fotografje mają być spalone, lub na inny użytek, w takim razie zastrzegamy się stanowczo przeciw temu. Nadmienić wypada, że nowe okładki legitymacyjne, które na lat 10 służyć mają i za które po koronie się płacić musi, są tak licho wykonane, że tylko na rok lub dwa wystarczyć mogą.

≶ Z poczty. Z dniem 1. stycznia otwartą zostanie w Horyńcu (pow. Cieszanów) przy istniejącym tamże urzędzie pocztowym stacja telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

Z dzielnic zakordonowych.

~ Z Lublina donoszą: W dniu 10. bm. odbyło się tu z wielką okazałością poświęcenie pomnika, postawionego na cześć ułanów polskich, poległych podczas potyczki z Austrjakami w roku 1809. Po nabożeństwie w kościele katedralnym odbył się pochód kilkutysięcznego tłumu, nad którym powiewał sztandar narodowy. Uczestnicy uroczystości, członkowie „Sokoła“, śpiewając „Marsz Sokołów“, sformowani szóstkami w równych szeregach, stanowili jądro pochodu, skierowali się ulicami: Królewską, Nową i Lubartowską ku odnowionemu pomnikowi. Po kilku gorących przemowach odbyło się uroczyste poświęcenie pomnika, na którym „Sokoli“ złożyli wieniec. Po dokonanej ceremonji kilkutysięczny tłum, owiany jednem uczuciem i jedną myślą z pieśnią „Marszem Sokołów“ i „mazurkiem Dąbrowskiego“ na ustach, podążył z powrotem.

Rozmaitości.

✕ Szerzenie wstrzemięźliwości. Z Morawskiej Ostrawy piszą nam: 17. bm. odbył się w Domu robotniczym wiec w sprawie zwalczania alkoholizmu. Pierwszy referat, wygłosił wiceprezes Eleuterji, p. G. Giedroyć, wykazując doniosłość abstynencji dla podniesienia materjalnego i moralnego warstw ludowych. Po nim przemówił po czesku nauczyciel szkoły wydziałowej, p. Karel Kapička, podnosząc wpływ alkoholu na organizm i jego szkodliwe skutki dla zdrowia. W dyskusji przemawiało kilka osób po polsku i czesku, poczem uchwalono szereg rezolucyj. Treść ich następująca. Wystosować wezwanie do gmin na ziemi ostrawskiej, by przystąpiły do założenia ludowych gospód, bezalkoholowych z tanią kuchnią; aby na wycieczkach szkolnych nie podawano alkoholu; ażeby czasopisma lokalne odstąpiły w swych łamach rubryki dla kwestji abstynencji, aby partja socjalno demokratyczna wprowadziła w czyn hasło „precz z alkoholem“, przyjęte w programie partji. Rezolucje zostały uchwalone jednogłośnie. Do Eleuterji zapisało się 14 nowych członków. Obecnie należy do niej 75 abstynentów, między nimi 9 Czechów. Doniosłe znaczenie abstynencji dla tutejszych robotników polskich łatwo zrozumieć, gdy się uwzględni, iż alkoholizm ogromnie się tu rozpanoszył. Nie licząc piwa, wypada na głowę 28 litrów czystego alkoholu. W Morawskiej i Polskiej Ostrawie z przyległościami jest około 40.000 polskiej ludności rzuconej na pastwę alkoholizmu.

Był już najwyższy czas, aby i tu ruch wstrzemięźliwości się rozpoczął. Przyczyni się on do większej łączności wśród robotników polskich, uchroni niejednego od wynarodowienia się. Najgorliwszym działaczem jest tu redaktor „Kosy“ Słowik. *G. G.*

✕ O stosunkach na dworze carskim donosi „Gil Blas“: „Jedna z dziennikarek paryskich interwiewowała dra Lalande, który przez dłuższy czas był nadwornym lekarzem cara i do dzisiaj zachował jego przyjaźń i zaufanie. Dr. Lalande, który utrzymuje prywatną korespondencję z carem, opowiedział między

innemi, że carowa jest bliską obłędu na temat, że czeka ją ten sam los, co Marję Antoninę. Pragnie ona koniecznie wyjechać z Rosji z mężem i dziećmi, ale car nie chce zgodzić się na to. Dr. Lalande potwierdza stanowczo pogłoskę o rodzinnej scenie, która odbyła się w gabinecie cara. Wielki książę Włodzimierz, przedstawiciel partji reakcyjnej, po gwałtownej scenie, porwał cara za ramię i rzucił o ziemię tak mocno, że car wywichnął rękę".

× **Aresztowanie defraudanta.** Z Wiednia donoszą: Uwięziono tu poczmistrza Juljusza Krala, który z pieniędzy kasowych miał zdefraudować około 200.000 k., których użył na zapłatę swoich długów, oprócz tego zarwał on fabrykanta perfum w Pradze De martianego na 140.000 k.

Osobiste.

* **Odznaczenie.** Cesarz nadał starszemu górnikowi w zarządzie salin w Wieliczce Franciszkowi Wilkowiczowi srebrny krzyż zasługi z koroną.

* **Mianowania.** Prezydjum kraj. dyrekcji skarbu zamianowało prow. adjunktami podatk. praktykantów pod.: K. Wierzejskiego, A. Staszyńskiego, L. Kallausa, J. Kozłowskiego, L. Pauliego, F. Strowskiego, L. Romańskiego, B. Krzyżanowskiego, J. Janusza, G. Bineka, B. Bilińskiego, J. N. Löbla, J. Peniakera, W. Młynarza, Z. Grzyba, J. Tycholisa, E. Czerniawskiego, A. Kotscha, E. Kobylańskiego, S. Berwida, S. Lechowskiego, K. Radwańskiego, L. Dębskiego, W. Berezowskiego, W. Cwynara, R. Maaka, T. Koguta, M. Bogdanowicza, A. Krzyżanowskiego, D. Korytowskiego, A. Tarnawskiego, J. Stachnika, E. Łuckiego, F. Lewickiego, L. Przewoźniczka, J. Kuźniara, O. Chanzissa, A. Zeimera, S. Stokłosę, K. Pokosa, G. Celewicza, J. Rychlickiego, E. Zoffala, Z. Maruszczaka, W. Ziarkiewicza, A. Jankiewicza, I. Śledzińskiego, K. Arzta, St. Urzędowskiego, A. Stabrawę, M. Hawryłowa, J. Grabowskiego, M. Malinowskiego, T. Leszczyńskiego, M. Sahajdaka, I. Kamińskiego, W. Domiczka i S. Nikoraka.

Lwowski wyższy sąd kraj. zamianował kancelistów sąd.: F. Adamskiego w Gródku, W. Wesołowskiego we Lwowie, J. Tura w Glinianach, K. Nasadnika w Kołomyji i W. Popiela w Tarnopolu, oficjałami kanc. w X. kl. rangi z pozostawieniem ich w dotychczasowych miejscach służbowych.

* **Przeniesienia i mianowania.** Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł oficjała kancelistę Ferdynanda Langa ze Sambora do Boryni, oraz kancelistów sądowych.: Augusta Kobryna z Buska do Łopatyna i Jana Zaleszczuka z Cieszanowa do Turki, dalej przeniósł oficjałów: Mich. Kruszelnickiego z Baligrodu do Przemyśla, Bron. Konasiewicza ze Sokala do Sambora i Kaz. Cwenarskiego z Niżankowic do Brzeżan, oraz kancelistów sąd.: St. Szwarczyka z Łopatyna do Kosowa, Leop. Mierzwińskiego z Kosowa do Kołomyi, Rom. Maciejko z Gwoździca do Jaworowa, Bolesław. Smutka ze Żabiego do Budzanowa, Wilhelma Matejko z Grzymałowa do Jaworowa, Marka Wildsteina z Boryni do Kosowa, Nuchima Gensera recte Ginsberga z Nowego Sioła do Zborowa i Baz. Romanowskiego z Nowego Sioła do Buska, — i zamianował kancelistami sąd.: Izaaka Nicka dla Grzymałowa, Mojż. Sommersteina, dla Podhajec, Stef. Chomickiego dla Nowego Sioła, Mojż. Freudmana dla Cieszanowa, Andrz. Krannerwettera dla Niżankowic, Dymitra Huniowskiego dla Żabiego, Jana Szarana dla Baligrodu, Adama Hofmana-Adamskiego dla Sokala, Jóż. Czarnobrywego dla Nowego Sioła i Jana Macelucha dla Gwoździca.

Złożono w naszej Administracji:

Na Macierz szkolną Księstwa Cieszyńskiego: J. R. r. 60 k.

Na głodnych Warszawian: E. R. r. 20 kor., Łusia Korzeniowska 3 kor. 24 gr., Kamińskie, Bierna tówna i Bojkówna 40 gr.

Na przytulisko brata Alberta J. R. r. 10 kor.

Na Kościół św. Elżbiety. J. R. r. 10 kor.

Dzisiejszy numer „Kurjera Lwowskiego" zawiera wraz z dodatkiem 12 str. Na str. 9. 10 i 11: artykuł p. t. Ubezpieczenie urzędników prywatnych przez St. Bala; listy z kraju (z Czortkowa, Rzeszowa, Stanisławowa i Drohobycza), kronika i ciąg dalszy powieści L. Stasiaka p. t. „Orle skrzydła". Na str. 12. ogłoszenia.

Pod rządami cara.

(Telegramy „Kurjera Lwowskiego")

Kraków. „Nowa Reforma" donosi z Warszawy 18 b.m.: Socjalistyczny „Kurjer Codzienny" został zawieszony. Natomiast ukazał się pierwszy numer „Trybuna ludowego", jako organu socjal-demokracji Królestwa Polskiego i Litwy, ale również został natychmiast skonfiskowany, a pismo samo zawieszone. Podmuchy reakcyjne są coraz silniejsze, jak świadczy o tem okólnik tajny ministra spraw wewnętrznych Durnowa, wysłany zupełnie sekretnie do wszystkich naczelników policji. Okólnik ten brzmi: „Polecam wykryć niezwłocznie wszystkich przywódców, podżegaczy i kierowników ruchu antirządowego, politycznego i rolnego i innych osób w postaci delegatów, a potem wszystkich umieścić w miejscowem więzieniu, celem postąpienia z nimi, stosownie do wskazówek ministerstwa spraw wewnętrznych".

Petersburg. Komitet wykonawczy Rady robotniczej, który onegdaj przerwał swe obrady z obawy przed aresztowaniem, wydał razem ze „Związkiem Związków" odezwę, w której oświadcza, że rząd teraźniejszy jest dla sprawy wolności niebezpieczny i że podejmuje wydaną mu przez rząd walkę, a środki jej zależeć będą od dalszego zachowania się rządu. Na razie należy zmobilizować wszystkie siły, aby być w pogotowiu do strajku generalnego w razie jego ogłoszenia.

Petersburg. Generał-gubernator Skałłon otrzymał order św. Włodzimierza II. klasy.

Petersburg. Kolejarze w Moskwie uchwalili przyłączyć się do strajku powszechnego. Z tego powodu tutejsza rada robotnicza uchwaliła, jak zapewniają, zaraz rozpocząć strajk. Wiadomość ta wymaga jednakże potwierdzenia.

Także w Moskwie uchwalono rozpocząć strajk powszechny, tylko przy wodociągach praca ma być utrzymana.

Do „Now. Wrem." doszą z Moskwy, że przedstawiciele stronnictw rewolucyjnych ogłosili manifest, wzywający robotników i wojsko do utworzenia republiki demokratycznej. Ton tego manifestu ma być tak gwałtowny, że nawet pisma radykalne nie mogły zdecydować się go ogłosić.

Petersburg. Na posiedzeniu Związku związków doniesiono, że w Sebastopolu znowu wybuchły rozruchy. Miasto Charków ma się znajdować w rękach powstańców, którzy wybrali nową radę miejską. Ta ostatnia przyznała 10.000 rubli na rzecz powstańców.

Z Tyflisu nadeszła wiadomość, że od 12 bm. znowu trwają krwawe starcia między Ormjanami a Tatarami.

Petersburg. Na radzie ministerjalnej w Carskiem Siole oświadczył się Guczkow za powszechnem głosowaniem, a za nim Bobrynskij, Tołstoj, Oboleńskij i trzech innych. Ostateczne głosowanie jednak odroczono do jutra, gdyż posiedzenie już przeciągnęło się było od godziny 11 rano do 7 wieczorem.

Jassy. Przybyło tu 400 zbiegów rosyjskich, którzy pouciekali w obawie przed rzezią. Opowiadają, że w Besarabji rząd wzywa do rzezi żydów. Z Odessy 500 ubogich rodzin żydowskich pieszo udało się do Podwołoczysk.

Petersburg. Wrzenie wśród garnizonu w Moskwie trwa dalej. W pułku Rostowskim na czele ruchu stoi ochotnik Skabarow, figuruje on też jako prezes wiecu i przewodniczący komitetu żołnierzy Rostowskiego pułku dragonów. Z Petersburga wysłano do Moskwy 40 wagonów kawalerji. Deputacja pułku Rostowskiego z Skabarowem na czele pojawiła się u komendanta dywizji Pawłowskiego i przedłożyła swe żądania, sformułowane w 20 punktach. W koszarach pułku Rostowskiego odbył się ponownie wielki wiec, na którym wygłoszono wiele mów i domagano się wolności dla ludu i armji. Pierwszy batalion pułku Astrachańskiego, który pomieszczony jest w tych samych koszarach, nie chciał przystąpić do buntu — natomiast artylerzyści przyłączyli się do ruchu rewolucyjnego. Pułk Rostowski zabrał ogromny zapas nabojów.

Moskwa. Chociaż część urzędników poczty i telegrafu w Moskwie rozpoczęła już roboty, to przecież nie ma widoków, aby strajk ustał, przeciwnie zanosi się na to, że wszyscy ponownie przystąpią do strajku. Na urzędników pocztowych i pocztyljonów, którzy powrócili do pracy, strajkujący urządzają napady a listonosze strajkujący niszczą skrzynki pocztowe na ulicach.

Policja tutejsza odkryła fabrykę bomb. Znaleziono wiele bomb już napełnionych i materje wybuchowe. Wiele osób aresztowano.

Nagasaki. Austro węg. kierownik „Cesarz Franciszek Józef I." odpłynął do Szangaju dla ochrony poddanych austrjackich.

Aleksandrowo. Z Warszawy donoszą: Aresztowano tu przewodniczącego warszawskiego związku kolejarzy Moracewicza. Z tego powodu związek uchwalił w piątek strajk urzędników kolei nadwiślańskich.

Brema. Parowiec „Weimar" północno-niemieckiego Loyda otrzymał rozkaz udania się do portów rosyjskich na pomoc zagrożonym Niemcom w rosyjskich prowincjach bałtyckich. Wyjechał on we wtorek o 5. rano z Bremenhaven.

Ryga. Powstańcy łotyscy wydali w okolicy Rygi wojskom formalną bitwę, podczas której wojsko poniosło znaczne straty, konnicę i artylerję pobito, wielu żołnierzy schwytano. Rewolucjoniści są dobrze uzbrojeni.

Strajk pocztowy i telegraficzny trwa dalej. Wśród urzędników kolejowych wzmaga się ruch rewolucyjny.

Kongres ludowy w Dorpacie uchwalił prowadzić z rządem wojnę tak długo, dopóki zbierze się Duma na podstawie powszechnych, równych, bezpośrednich i tajnych wyborów bez różnicy płci i narodowości. Aż do czasu zebrania się Dumy proklamowane będą: rewolucyjna autonomia, bojkotowanie reprezentantów rządu, zamknięcie monopolowych bud spirytusowych, wyjmowanie oszczędności z Kas oszczędności i niepłacenie podatków. W wielu miejscowościach zniszczono domy publiczne. Liczbę zrewoltowanych Łotyszów oblicza „Nowoje Wremia" na 60.000. Do Rygi postanowiono wysłać z Petersburga mnóstwo wojska.

Petersburg. Pismo socjalistyczne „Siewierny Gołos" publikuje odezwę centralnego komitetu Związku wszechrosyjskiego do wojska wszelkich rodzajów broni, w której wezwano oficerów, żołnierzy i urzędników gwardji, armji i floty, aby przystąpili do Związku. Celem tego Związku jest popieranie ruchu wolnościowego, zwołanie konstytuanty na zasadzie powszechnego, bezpośredniego, tajnego głosowania, przeprowadzenie reformy armji i ustroju państwowego. Taktyka Związku polegać będzie na tem, żeby nie używać broni przeciw tym, którzy walczą o wolność, utrzymy-

wać porządek, chronić obywateli od gwałtów i doprowadzić do skutku wszechrosyjski strajk armji. W końcu Związek przyrzeka pomoc tym wszystkim, którzyby z powodu udziału w walce o wolność ponieśli szkody.

Londyn. Z Tokio donoszą, iż w całej Syberji i centralnej Azji, wybuchło powstanie, do którego przyłączyło się wojsko. W Charbinie zaprowadzono rząd prowizoryczny.

Londyn. „Times" donosi z Petersburga: Wszystkie wojska, załogujące w Moskwie, przystąpiły do grup rewolucyjnych. Załoga Moskwy składa się z korpusu grenadjerów i dziesięciu pułków piechoty.

Wiedeń. Do „Mittags Ztg." donoszą z Warszawy: W fortecy Bobrujsk zbuntowała się cała załoga. Nad twierdzą powiewa czerwona chorągiew. Zbuntowani żołnierze uwięzili komendanta i grożą ostrzeliwaniem miasta.

Berlin. W Petersburgu utworzyła się unja wojskowa, która popierać będzie partię rewolucyjną i razem z nią żądać będzie rychłego zwołania dumy. Członkowie unji zobowiązali się odmówić posłuszeństwa, w razie, gdyby wojsku dano rozkaz strzelania do ludzi. Zarządzono mobilizację całej artylerji w Petersburgu.

Wydalono z Rosji petersburskiego korespondenta paryskiego dziennika „Matin" Gastona de la Roux.

Berlin. Z Moskwy donoszą: Jekaterynosławski pułk grenadjerów rozesłał do wszystkich oddziałów garnizonu proklamację, wzywającą pułki do wzięcia we własne ręce swej administracji i do połączenia się dla zapewnienia lepszej przyszłości. Trzy czwarte garnizonu usłuchały apelu i wypędziły oficerów z koszar.

Petersburg. „Słowo" donosi z Tyflisu, że wojko domaga się rozbrojenia utworzonej tam za zezwoleniem namiestnika milicji ormjańskiej, której namiestnik dostarczył 500 sztuk broni. Wojsko na własną rękę zaczęło rozbrajać poszczególnych członków milicji, skutkiem czego przyszło do starć. W mieście zapanowała panika.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Wiedeń. Hr. Wojciech Dzieduszycki zwołał parlamentarną komisję Koła polskiego na posiedzenie do Wiednia na 4. stycznia.

Wiedeń. Izba deputowanych zwołaną zostanie w drugiej połowie stycznia, a prawdopodobnie już 16. stycznia. Pisma donoszą, że minister Gautsch doręczyć kazał poszczególnym klubom materjał, zebrany przez rząd w sprawie reformy wyborczej.

Szangaj. (Biuro Reutera). Ponieważ obawiają się tu wybuchu niepokojów, wszystkie oddziały wojska stoją w pogotowiu. Ulice przepełnione bezrobotnymi. Angielski statek wojenny wysadził na ląd 500 ludzi, również amerykański statek wojenny wysadza na ląd swą załogę. Przybył tu niemiecki statek wojenny, a oczekują jeszcze przybycia innych.

Szangaj. Przybyły tu krążownik niemiecki wysadził na ląd 75 ludzi. Z Jangtse mają tu przybyć 3 amerykańskie okręty wojenne. Również ma przybyć okręt wojenny japoński i francuski.

Bruksela. Opowiadają, że rząd zdecydowany jest włączyć do konstytucji powszechne i równe prawo głosowania, azeby stronnictwu liberalnemu i socjalistycznemu odebrać broń agitacyjną na wybory rozpisane na maj. Rząd użył jednak tego fortelu—że nadawszy równe i powszechne prawo wyborcze tylko pod warunkiem, że posiadać je będą także i kobiety. W ten sposób spodziewa się rząd rozdwoić między sobą stronnictwa opozycyjne, a sytuację dla siebie o tyle polepszyć, że kobiety katolickie prawdopodobnie głosować będą w duchu rządowym.

Tokio. Z powodu zaburzeń w Szangaju wysłano tam z Saseho mały krążownik i kanonierkę.

Wybory.

Poznań. „Dziennik poznański donosi: Wybory do sejmu prowincjonalnego z majątków rycerskich powiatów gnieźnieńskiego i witkowskiego odbyły się onegdaj. Polacy stawili się wszyscy prócz dwóch, którzy dla ważnych powodów przybyć nie mogli. Głosów polskich było 20, niemieckich 26, a to z tego powodu, że według nowej ustawy z roku przeszłego landrat, oprócz swego głosu, miał 11 plenipotencji z majątków kolonizacyjnych, gdy tymczasem kobiety obywatelki nie miały prawa głosowania i nie mogły dać plenipotencji. Za dwa majątki koronne plenipotencję podpisał minister. Wybrano p. Wendorffa ze Zdziechowy. Polacy głosowali na p. Chełmickiego. W Śremie posłem do sejmu prowincjonalnego wybrano p. Senftlebena, jego zastępcą p. Wisliceny.

Bierny opór.

Wiedeń. Dyrekcja kolei Północnej donosi: Z powodu nagromadzenia się towarów na stacjach kolei Północnej, okazała się potrzeba rozszerzenia ograniczenia wydanego 18. bm, co do przyjmowania towarów do Krakowa, także na stacje Bogumin, Oświęcim i inne, które mają połączenie z innemi kolejami. Ograniczenie to nie dotyczy zwierząt, mięsa, węgla i koksu. Od dnia 18. bm. znowu się przyjmuje towary do stacji Granica.

Wiedeń. Bierny opór na kolei północnej daje się już dotkliwie odczuć. W Ludenburgu, Przerowie i Ostrawie Morawskiej bierny opór trwa dalej. Stacje przepełnione wagonami. Wszędzie spóźniają się pociągi.

Seminarjum cieszyńskie.

Wiedeń. Sprawa polskich paralelek seminarjum nauczycielskiego w Cieszynie załatwioną zostanie pomyślnie.

Rządowy projekt powszechnego głosowania na Węgrzech.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza projekt powszechnego prawa wyborczego, opracowany przez ministra Kristoffego. Projekt zawiera 12 paragrafów. Najważniejsze brzmią: Uprawniony do głosowania jest każdy obywatel, mężczyzna, który ukończył lat 24, jest węgierskim poddanym, umie czytać i pisać. Posłem do sejmu może być wybrany, kto posiada czynne prawo wyborcze, przynajmniej przez 10 lat jest poddanym węgierskim i mówi po węgiersku. Wybory mają się odbywać gminami, wybór jest bezpośredni, tajny, zapomocą kartek.

Nie może być posłem wybrany ten, kto był karany za zbrodnię podburzania jednej narodowości przeciw drugiej. Każdy okręg wyborczy wybiera jednego posła. Okręg taki atoli podzielony będzie na kilka mniejszych okręgów. Jeśliby dwóch kandydatów otrzymało równą liczbę głosów, rozstrzyga między nimi los.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Izba magnatów odbyła we wtorek wieczorem posiedzenie. Po odczytaniu reskryptu królewskiego, odraczającego Izbę do 1. marca 1906, zabrał głos hr. Maylath i wygłosił dłuższą mowę, w której wyraził rządowi nieufność i protestował przeciw systematycznemu odraczaniu parlamentu, co sprzeciwia się zagwarantowanym prawom konstytucyjnym. Rezolucję z protestem hr. Maylatha jednogłośnie przyjęto, poczem posiedzenie zamknięto.

Budapeszt. Przy końcu onegdajszego posiedzenia prezydent izby poselskiej Justh prosił Izbę o upoważnienie do złożenia królowi życzeń noworocznych. Izba upoważnienie to jednogłośnie uchwaliła.

Budapeszt. (Węg. B. kor.) Gubernator Rieki hr. Szapary wręczył pod wrażeniem onegdajszego głosowania w Sejmie i w izbie magnatów swoją dymisję.

Budapeszt. Bar. Fejervary wyjechał wczoraj do Wiednia.

Budapeszt. Wczorajszy numer „Pesti Hirlap" skonfiskowano za artykuł, mieszczący w sobie obrazę majestatu.

Werszac (na Węgrzech). Partja socjalno-dem. odbyła wczoraj pomimo zakazu policyjnego zgromadzenie przy udziale około 300 osób. Gdy na wezwanie policji nie chciano się rozejść, zawezwano wojsko. Między socjalistami a policja przyszło do starcia. Po obu stronach kilka osób zostało skaleczonych. Wojsko nie interwenjowało.

Wiedeń. Węgierski prezydent ministrów Fejervary był wczoraj o godz. 2. u cesarza na prywatnej audjencji.

Urlopowanie żołnierzy na Węgrzech.

Budapeszt. Ministerjum wojny zarządziło urlopowanie tych żołnierzy, którzy ukończyli 3 lata służby. Żołnierze będą puszczeni na urlop jeszcze przed świętami. Tylko tam, gdzie szczególne stosunki wymagają bezwarunkowo ciągłej usługi, jak np. przy artylerji, urlopowanie żołnierzy nastąpi dopiero po przybyciu ich następców, w każdym razie do końca grudnia. W krajach okupowanych zmiana ta odbywać się będzie w powolnem tempie.

Po wojnie.

Petersburg. (P. A.) Admirałowie Rożestwieński i Wirenius, którzy byli w niewoli japońskiej, przybyli tu wczoraj.

Londyn. Do „Daily Telegraph" donoszą z Tokio: Partja postępowa połączyła się z liberalną celem wspólnego wystąpienia przeciw rządowi. Wywołało to przesilenie gabinetowe.

Katastrofa kolejowa.

Londyn. Do „Times" donoszą z Nowego Jorku: W śródmieściu zderzyły się wczoraj dwa pociągi centralnej kolei nowojorskiej; wiele osób zginęło.

Niemiecka opieka nad Szwajcarami.

Berno szwajcarskie. Rada państwowa zwróciła się do rządu niemieckiego z prośbą, aby wziął w prowincjach nadbałtyckich w Rosji pod swą opiekę także poddanych szwajcarskich. Rząd niemiecki zgodził się na to.

Czarnogóra państewkiem konstytucyjnem.

Cetynja. Książę Nikita wygłosił mowę tronową, w której powiedział, iż dla dobra Czarnogóry koniecznem było zniesienie władzy samodzierczej i z tego powodu powołał reprezentację ludową, aby rządzić przy jej pomocy i aby popierała go swą radą i czynem. Uczynił to sam, bez wszelkiego nacisku, zrzekł się dobrowolnie samowładztwa, bo ciężyła na nim zbyt wielka odpowiedzialność. Skupczyna ma uchwalić konstytucję i ustawy: wojskową, finansową i wyznaniową. Po mowie tronowej ks. Nikita złożył przysięgę na konstytucję.

Rozruchy chińskie.

Kolonja. „Köln. Ztg." otrzymała z Szangaju następującą wiadomość: Kilku Europejczyków poraniono. Konsulowie niemiecki i angielski zostali zelżeni przez Chińczyków. Z tego powodu wysadzono wojsko na ląd. Anglicy są gotowi do interwencji. Wielu Chińczyków zabito. Wielka część Europejczyków jest uzbrojona. Gmachy urzędowe i urząd telegraficzny strzeżone są przez wojsko. Ostatnia noc przeszła spokojnie. We wtorek rano przyszło znowu do zaburzeń. Ma tu przybyć kilka angielskich okrętów wojennych. Zdaje się, że rozruchy za parę dni będą uśmierzone.

Waszyngton. Z Szangaju nadeszła 20. bm. do departamentu stanu następująca wiadomość: Wczoraj zdarzyły się znowu rozruchy; wielu zabito lub zraniono. Europejczycy panują nad miastem. Urzędnicy chińscy pomagają im w uśmierzaniu zaburzeń.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Dział ekonomiczny.

Wystawa prac Wachtla. W tych dniach otwartą została we Wiedniu w galerji Pisko (Parkring 2) zbiorowa wystawa prac p. Wilhelma Wachtla,

Koleje lokalne w Galicji. Wydział kraj. przygotował sprawozdanie dla kraj rady kolejowej o nowych kolejach lokalnych. Ze sprawozdania tego wynika, że odbywają się obecnie studja techniczne nad trasą linji Złoczów Sasów-Usznia. Budowa kolei Lwów-Podhajce rozpocząć się ma z wiosną r. 1906, a skończyć w sierpniu 1908. Dla kolei Lwów-Stojanów zarządził Wydział kraj. wypracowanie projektu budowy.

Budapeszt 20. grudnia.

Pszenica na kwiecień 1906 r. 17·18—17·20, na październik 16·80—16·82, żyto na kwiecień 1906 r. 14·16—14·18, owies na kwiecień 1906 r. 14·32—14·34 kukurudza na maj 1906 13·62—13·64, rzepak na sierpień 27·50 do 27·70.

Oferty: dostateczne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: utrzymane.
Pogoda: mróz

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 29. grudnia. G. 2·30. Zamknięcie giełdy. Akcja austr. Zakl. kredyt. 668·25. Akcja węg. Zakl. kredyt. 788·50 Akcja Anglobanku 318·00 Akcja Unionbanku 562·00. Akcje Laenderbanku 435·25 Akcje Bankvereinu 559·50, Akcje Bodencredit 1099·1100 Akcje Gal Banku hipot. 552·00. Akcje kolei państw. 661·00 Akcje kolei połud. 116·50 Akcje kolei Elbethal 446·50 Akcje kolei północnej 5700—5720. Akcje kolei czerniow. 582·00. Akcje Alpiny 505.00 Akcje Rima Muranji 518·00 Akcje prask. Tow. żel. 2480—2494. Akcje fabryki broni 559·—. Akcje tureckie tyton. 358·50. Akcje Galic. Karp. Tow. naft. 767—775. Oblig. węg. indemnizacyjne 95·60. Renta majowa 99·55 Renta austr. koron. 99·55 Węgierska renta koron. 95·20. 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 98·87. 4% listy Banku hipot. 98·75 4½% Banku hipot. 101·05 [illegible] Banku hipotecznego 112·50 4% Banku krajowego 99·17 4½% Banku krajowego 100·95. [illegible] komun. obl. banku kr. 000·00. 4% Galic. oblig. prop. jac. 99·70 4% gal poż. kraj. z. 1903 99·40, 4% poż. m. Lwowa 97·75 Losy tureckie 144.50. Marki 117·80 Ruble 25·25.

Usposobienie: Targ lokalny silny, ale zamknięcie słabe z powodu Berlina.

Literatura i sztuka.

Dla głodnych w Warszawie! Wśród głuchych, tytanicznych walk w Królestwie Polskiem, w porze gdy dziesiątki tysięcy braci naszych, dla świętej sprawy ponosi najcięższe ofiary, zabrzmiał we Lwowie do szpiku kości przejmujący odzew „Dla głodnych w Warszawie!“ I kto mógł i jak mógł pospieszył z ofiarą, z serdeczną ofiarą, dla głodnych braci w Warszawie! Czyż wobec takiego hasła, mogli artyści pozostać głuchymi, oni, najwrażliwsi z wrażliwych, oni, najserdeczniejsi pośród serdecznych. I otwarły się podwoje „Filharmonji“ a na estradzie pojawiły się hrabianki Pelagja **Skarbkówna** wytworna śpiewaczka i Helena **Morsztynówna** doskonała pianistka a sztuka ich przemieniła się w magnes, przyciągający brzęczącą monetę dla... głodnych w Warszawie. Cześć im zato i wdzięczność tych, którzy niegłodni we Lwowie, współczują tym w Warszawie.

W ślad za „Filharmonją“ poszedł teatr miejski z koncertem, który rozmiarami, doborem sił i udziałem publiczności był niezwykły, imponujący. Na przestronnej kanwie onegdajszego programu koncertowego w teatrze, lśniły blaskiem drogocennych klejnotów nazwiska wszystkich artystów opery, bez względu na narodowość a ponadto „Lutnia“, z swym zasłużonym dyrektorem **Cetwińskim**, skrzypek p. **Deman** i mistrze słowa pni **Zawiejska** i p. **Chmieliński**. Nie pora wdawać się w krytyczną ocenę tych, zresztą nierównomiernych produkcji, niechaj nazwiska mówią za siebie. Śpiewały panie: **Bohuss**, **Boyer**, **Korolewicz**, **Kasprowiczowa** i **Luce**, śpiewali tenorzyści pp.: **Dianni**, **Florjański** i **Machan**, baryton p. **Grąbczewski** oraz basista p. **Jeromin**. Orkiestrą dyrygował p. **Czelański**, na fortepianie akompanjowała pna **Ostrzyńska**.

Wszyscy, w miarę możności pospieszyli, by sztukę swą i zapał złożyć w ofierze dobrej sprawie. Publiczność nie pozostała w tyle za artystami, wykupiła wszystkie miejsca w teatrze, a w przedsionku teatralnym srebrną i złotą monetą opłacała sprzedającym paniom programy koncertowe. Uroczyście oświetlona widownia dziwnie pięknie i poważnie wyglądała. Strojne panie i panowie przybyli,—poznać to było odrazu, nie jak na zwykłą, koncertową produkcję.

Ci wszyscy onegdaj w teatrze dzięki nastrojowi chwili, wzięli udział w podniosłej manifestacji, do której introdukcję napisał jako „Pean Warszawie“ wygłoszony przez pnią Zawiejską, Stanisław **Rossowski**. A gdy wśród licznych produkcji muzycznych, nastrój w teatrze począł przemieniać się w zwyczajny, koncertowy, Józef Chmieliński uderzył w potężny dzwon i na tle przytłumionych dźwięków orkiestry począł grzmieć słowami Wybickiego „Jeszcze Polska nie zginęła!“

Jakby tknięci prądem elektrycznym wszyscy z miejsc powstali i wysłuchali tych przejmujących słów, a do grosza ofiarowanego gorącem, braterskiem sercem „głodnym w Warszawie“ popłynęła niejedna łza, a była to łza ni gorzka, ni słona, lecz słodka nadzieją.....

St. Meliński



ulica Karola Ludwika 3.

Na sztuki i na wagę. W sortymentach od 2 k. do 20 k.

Zlecenia z prowincji odwrotną pocztą. Przy zamówieniach od 10 koron nie liczymy za opakowanie i za portorja.

JASEŁKA

Napisała M. KONOPNICKA
Muzyka F. Maszyńskiego —
Ozdobił J. Bukowski — —
— Cena 5 koron. —
NAKŁAD **KSIĘGARNI POLSKIEJ**
B. POŁONIECKIEGO we Lwowie.

Proszę żądać gratis



i franco mój duży bogato ilustrowany katalog główny z przeszło 1000 ilustracjami wszystkich rodzajów zegarów niklowych, srebrnych i złotych, marka **Roskopf, Hahn, Omega, Schaffhausen, Glashütte**, jakoteż wszystkich rodzaji solidnych towarów złotych i srebrnych po oryginalnych cenach fabrycznych.

Niklowy zegar remontoir	K 3·—
System Roskopf zegar patent	„ 4·—
System Roskopf czarny stalowy zegar remont. patent Roskopf	„ 4·—
Szwajcarski orygin. system Roskopf patent	„ 5·—
Goldin. remontoir, werk „Luna"	„ 7·50
Srebrny zegar remontoir, werk „Gloria"	„ 7·80
Srebrny zegar remontoir, podwójnie kryty	„ 11·50
Srebrny łańcuszek pancerz. z pierścieniem do odskakiw. wagi 15 gr.	„ 2·40
Rosyjski tulski niklowy cylindr. zegar remontoir z werkiem „Luna"	„ 9·50

Budzik k. 2·90, zegar kuchenny k. 3·—, zegar Szwarcwaldzki k. 2·—. Zegar z kukułką k. 8·50.

Za każdy zegar 3 lata pisemnej gwarancji! Żadne ryzyko! Dozwolona zamiana albo zwrot pieniędzy!

Pierwsza fabryka zegarów HANNS KONRAD w Brüx, Nr. 1224 (Czechy.)

Pochwałą Gospodyń jest

HERBATA ROSYJSKA z „Koroną"!

Słynną z dobroci i zapachu dobrze naciągającą ze zbioru majowego
poleca firma

H. Skowrońskiego

w Tarnopolu (pogranicze rosyjskie).



Opakowanie franco.

	zł. ct.
Nr. 1. funt „Familijnej" wybornej z „koroną"	1·40
Nr. 2. 1 funt „Mélange de Moskou" z „koroną"	2·50
Nr. 3. 1 funt „Imperial Cesarskiej" z „koroną"	3·50
Nr. 4. 1 funt „Wysiewek herbacianych" z „koroną"	1·20
Nr. 5. 1 funt „Wysiewek herbacianych" najprz. z „koroną"	1·50

Wszędzie do nabycia. — Gdzie nie ma, uprasza się zwrócić wprost do głównego Magazynu.

Oryginalne opakowanie

Kto jest **niedokrewnym**

niechaj pije tylko

„PERŁE ADRJATYKU"

słodkawe **wino Dalmatyńskie** czerwone.

Cena za 1 oryg. butelkę litrową **1 k. 80 hal.**
Składy we Lwowie: Aptekarz Szymon Hay; **Kozłowski Władysław**, ulica Grodecka; **Lasocki Marjan i Sp.**, pl. Marjacki 9; **Markiewicz St.**, Rynek 42; **Szkowron Albert.** — W galicyjskich miastach prowincjonalnych do nabycia w lepszych sklepach delikatesów.

50% oszczędza się

przez samodzielne sporządzanie znakomitych stołowych i deserowych likierów

w sposób pojedynczy na zimno
za pomocą esencji likierowych

„MONOPOL"

w oryginalnych flaszeczkach po 1 deka do nabycia w droguerjach i sklepach korzennych.

Główny skład — Najtańsza droguerja

Leona Menkesa

Lwów, ul. Kaźmierzowska l. 19.

Nowość

dla amatorów wypalania!

Rzeźbo-wypalanie (Tiefbrand).
Przedmioty do tegoż wypalania w wielkim wyborze na składzie u

Alojzego Hübnera

we Lwowie.

Nuphar Lili

Nowe mleczne mydło, najlepsze mydło do uzyskania skóry delikatnej i białej, jakoteż świeżej, młodzieńczej, kwitnącej cery.

Cena za sztukę 50 h.

Cena za tuzin K. 5·40

Wszędzie do nabycia.

Nuphar Co.

Wien
VI. Liniengasse 46.
Paris
26 Rue de l'Entrepôt.

Efektowne elektryczne podarki na „GWIAZDKĘ": latarki kieszonkowe, ręczne, lichtarzyki, szpilki do krawatek etc. w największym wyborze. **Floberty** tak zwane wiatrówki, laseczki stalowe poleca po najtańszych cenach Jakób Kahane, Lwów, Sykstuska 12.

Kawa palona

za pomocą gorącego powietrza
ściśle podług zasad hygjeny, znakomita w smaku i aromacie
codziennie świeżo palona



½ kilo kawy palonej Melange	Nr. I	1 k. 60 gr.
½ „ „ „ „	„ II	1 „ 80 „
½ „ „ „ „	„ III	2 „ 20 „
½ „ „ „ „	„ IV.	2 „ 40 „
½ Melange cesarska	„ V.	2 „ 80 „

poleca Handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie,

Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Lwowskie biuro handlowe

Z. Majewski

ul. Kościuszki l. 4
poleca

WĘGIEL KRAJOWY

z kopalni **„Bory"** kalori 5914

Tow. akc. Górniczo-Przemysłowego

(przedtem **Domsa**)

całymi wagonami — albo z odstawą do domu — we workach plombowanych po klg. 50. —

Przestroga!

Rozwozicielom nie wolno sprzedawać węgla bezpośrednio!



Za bezcen.

1 szklanka do wody z białego szkła pierwszej sorty 4½ ct., tuzin 54 ct. 1 szklanka do wody z paseczkiem 6 ct., tuzin 72 ct. 1 kieliszek do wina 12 ct., tuzin zł. 1·44. 1 kieliszek do wódki 10 ct., tuzin zł. 1·20. 1 talerz porcelanowy stołowy 12 ct., tuzin zł. 1·44. 1 talerz deserowy, porcelanowy 8 ct., tuzin zł. 1·08. 1 filiżanka do herbaty malowana w piękny deseń 25 ct., tuzin zł. 3. 1 kompletny serwis stołowy na 6 osób malowany w kwiaty (26 sztuk) zł. 7·50, także złocony po zł. 10 i 12 sprzedaje

Tadeusz Okornicki

magazyn porcelany i szkła we Lwowie, ulica Halicka l. 4.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Henryk **Rewakowicz**.

Z drukarni **W. A. Szyjkowskiego**. Lwów, Kopernika 5.

Ubezpieczenie urzędników prywatnych.

Twierdzenia, zawarte w artykule p. S. Bobelaka, drukowanym pod powyższym tytułem w numerze „Kurjera lwowskiego“ z dnia 9. grudnia br., wymagają pewnych sprostowań i wyjaśnień. Na pierwszem posiedzeniu jesiennej sesji Rady państwa rozdano posłom sprawozdanie komisji socjalnej izby posłów w przedmiocie rządowego projektu ustawy o ubezpieczeniu pensyjnem urzędników prywatnych, a równocześnie sprawa ta znalazła się na porządku dziennym obrad izby. To przedłożenie nie jest więc rządowem, jeno komisyjnem, nie jest projektem, jeno sprawozdaniem, dotyczącem projektu rządowego. Projekt rządowy, dotyczący tej sprawy, był tylko jeden, ów z roku 1901, który wywołał tak szaloną opozycję służbodawców ze strony handlu, przemysłu i wielkiej własności ziemskiej, czesko niemieckiej, a także opozycję ze strony samych urzędników prywatnych, którzy się spodziewali znacznie, znacznie więcej, aniżeli im dawał ów projekt. Służbodawcy żądali przez swe organizacje energicznie cofnięcia projektu, urzędnicy prywatni na wiecach krajowych i na ogólnym zjeździe swych delegatów z całej Austrji w Wiedniu dali wyraz swym żądaniom.

To pierwsze jawne wystąpienie urzędników prywatnych (razem ze służbodawcami) przeciw projektowi, który pod wielu względami nie był tak zły, jak się wydawało z początku, omal że nie stało się powodem cofnięcia przez rząd projektu tej dobroczynnej ustawy i pozbawienia raz na zawsze a przynajmniej na długi czas pożytecznej a upośledzonej klasy urzędników prywatnej tej pierwszej a najważniejszej dla nich ustawy ochronnej.

Ten pierwszy a silny ruch w klasie urzędników prywatnych, jaki powstał w całem państwie po ogłoszeniu projektu ustawy, miał jednak tę dobrą stronę, że wywołał nowe organizacje urzędników prywatnych, a wszystkie istniejące organizacje tej klasy złączył w jeden ogólny związek wyłącznie dla tej sprawy. Związek ten, którego głównymi członkami byli i są: nasze krajowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych we Lwowie, czeski kraj. Związek urzędników prywatnych w Pradze i takiż niemiecki związek we Wiedniu (nadto należały doń także towarzystwa włoskie, słowiańskie i in.), czuwał nad tą sprawą nieustannie i niezwykle bacznie, pracował nad nią bardzo energicznie, urządzał ciągle zjazdy delegatów, konferencje, deputacje do rządu, parlamentu i t. d. i t. d. I śmiało rzec można, że tylko najusilniejszym staraniom tego zjednoczenia wszystkich austrjackich towarzystw urzędników prywatnych udało się uzyskać, iż z jednej strony projektu ustawy nie cofnięto, lecz rozpoczęto nad nim obrady w komisji socjalnej Izby posłów, a z drugiej strony poczyniono w nim wiele zmian na korzyść urzędników prywatnych. Prawda, że poczyniono w tym projekcie niektóre zmiany niekorzystne, a zwłaszcza tę zmianę, że znacznie obniżono świadczenia początkowe, ale były to ustępstwa nieodzownie konieczne, które potrzeba było uczynić służbodawcom, aby obniżyć koszta ubezpieczenia i uratować ustawę samą. Reprezentanci urzędników prywatnych, którzy we wspomnianych powyżej staraniach i pracach brali czynny udział, są świadomi tego, że jedynie i wyłącznie ustępstwami temi uratowali ustawę, wychodząc z tej zasady, że należy koniecznie uzyskać przedewszystkiem ustawową podstawę za wszelką cenę, aby na niej módz w przyszłości dalej budować.

Nie jest więc tak, jak twierdzi autor powołanego na wstępie artykułu, jakoby od czasu wieców w r. 1901 urzędnicy prywatni nie zajmowali się sprawą swej ustawy pensyjnej, owszem zajmowali się nią energicznie, a owocem tego zajmowania się jest właśnie obecne przedłożenie w Radzie państwa, przedłożenie, będące projektem kompromisowym, który obok pewnych niewątpliwie wad, zwłaszcza obniżenia korzyści, zawiera jednak liczne zmiany bardzo korzystne, jak to wykażę szczegółowo w artykule następnym.

Stanisław Bal.

Listy z kraju.

Czortków. (*Z życia I. Koła T. S. L.*) „Oniby mogli dużo mieć — tylko oni nie chcą chcieć“. Ten refleks nasunął niejednemu z nas ostatni wieczór, urządzony staraniem Zarządu I. Koła T. S. L. dnia 10. grudnia ku czci bohaterów wolności. Za tę odrobinę serca, okazaną walczącej braci za kordonem w manifestacji z 1. listopada br. na cmentarzu czortkowskim, ruszyła cała gromadka czeladników rękodzielniczych, aby z zapałem, chwytającym za serca, ofiarować Zarządowi I. Koła wydatną, a bezinteresowną pomoc swą w urządzeniu wspomnianego wieczoru. A w sam wieczór runęła szara brać, co to każdej soboty lub 1. każdego miesiąca przewraca po kilka razy skąpe grosze zarobku na swych dłoniach, runęła — powiadam — zająć sto kilkadziesiąt miejsc w teatrze, by uczestniczyć w hołdzie dla swych ziomków, towarzyszów doli, bohaterów.

Wyższą inteligencję reprezentowało zaledwie kilka jednostek.

A dawany był w wieczór ten utwór St. Brzozowskiego p. t. „Warszawa“. Daje on obraz różnorodnych grup dzisiejszej Warszawy. Są tam i takie, co plwają na rewolucję i twierdzą, że nie walczy za Ojczyznę. Są i takie, co swoje tylko opłakują straty; i takie, które opłakują straty, mając oczy zamknięte na korzyści, są i takie co w kłamstwach tęczowych się lubują. Są takie, które z rewolucją sympatyzują i te wieszcze, co za wolność wszystkich krew swoją leją i te, co swej ugodowości się wstydząc, zaszargany swój honor w obecnym boju oczyścić pragną. Utwór sceniczny poprzedziło gorące i podniosłe słowo wstępne dr. L. Grzybowskiego. Mowca, oddawszy hołd dawnym bohaterskim Narodu wysileniom, powitał zmartwychwstanie ich w obecnej rewolucji w postaci zmienionej.

Wykazał następnie całą doniosłość historyczną i faktyczną obecnej polskiej rewolucji, zupełną jej oryginalność tak ze względu na żywioły, które ją prowadzą jak i na środki, którymi walczy, jak wreszcie

---

Ludwik Stasiak. 35)

Orle skrzydła.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

— Polot jego opada.

— Dziś nadesłane obrazy są o całe niebo gorsze od poprzednich.

— Czuć pośpiech, poznać zaniedbanie.

— Oździc jest na równi pochyłej; leci w przepaść.

— A jest to wielki, naprawdę wielki talent.

— Kto jest powołanym do powstrzymania go w upadku?

Cisza znowu — po chwili jowiszowej, świątynnej ciszy pięcioro ust zaszeptało:

— My.

— Mam radykalne lekarstwo, aby ten talent ocucił się, aby otrząsł się, opamiętał.

— Co czynić?

— Odrzucić.

Sensacja wśród zebranych estetycznych bogów. Powstał zamiar wydania wyroku śmierci. Oździc wisi. Wśród sędziów nastrój smutku i odczucie wielkości chwili. Prezes ma tak liryczną, a tak posągową i urzędową minę, jakby w tej chwili akacje kwitły, przez Konstantego Miętkę przebiegł dreszcz przeczucia, że fale Wisły idą od Warszawy do Tatr. Malarz Jan Wrzeszczyński, będący zawsze echem tego, co mówi Miętka i Reklamowicz, już głosuje, aby obrazy Oździca odrzucić, trzeci juror mówi jednak:

— Ależ moi panowie! Przecież na wystawie są obrazy gorsze od płócien Oździca.

— To prawda.

— W Oździca obrazach, nawet w tych ostatnich, jest talent, a tam, przed oczami publiczności są obrazy bez iskry talentu...

— Tutaj nie o to chodzi.

— O cóż więc idzie?

— Nam idzie o talent Oździca. Talent jego chory, my go wyleczym.

— Straszne lekarstwo.

— Straszna choroba, leczy się strasznem lekarstwem.

— Odrzucić!

Prezes mówił:

— Znacie panowie działalność moją, jako teoretyka sztuki i estety...

— Znamy! — krzyknął jadowitym wrzaskiem malarz Irzykowicz. — Pański talent i pańskie poczucie estetyczne sprawiło, że tak pięknie zakwitają kasztany. (Malarz Irzykowicz na najbliższem posiedzeniu zostanie tak z dyrekcji, jak i z jury wyrzuconym. Jest on *enfant terrible* Towarzystwa. Grubiańskie jego dowcipy do rozpaczy doprowadzały znakomitych profesorów smaku estetycznego).

— Otóż wierzajcie mi — mówił prezes niezrażony wale karczemnem zachowaniem Irzykowicza — werdykt nasz będzie dla Oździca dobrodziejstwem. Nieszczęście jest nauczycielem, w ogniu żelazo w stal się zamienia. Ja w ten sposób wielu artystów z nad brzegu przepaści zwróciłem...

— Ulituj się pan więc i nad Oździcem — rzekł ze wściekłą ironją Irzykowicz.

Zezem spojrzało na malarza medycejskie zgromadzenie, Konstanty zaś Miętka, aby Irzykowiczowi odebrać głos, odebrać możność dalszych nieprzyzwoitych dowcipów, postawił wniosek zamknięcia dyskusji.

— Głosujmy.

— Głosujmy! Głosujmy! — odpowiedziało całe jury chórem.

Jest w kancelarji puszka hebanowa drewnianych gałek pełna. Połowa kulek biała, połowa czarna. Każdy juror bierze do ręki gałki białe i czarne. Idzie na bok, bada głąb swego ducha i swego sumienia. Wybiera jedną z gałek i do urny wrzuca. Już wrzucili. Wyrok o Oździcu już zapadł. Jurorowie spełnili obowiązek i wdziewają paltoty. Idą do domu. Nowe posiedzenie jury za tydzień. Przez ten cały tydzień... Motłoch i hołota uliczna powiada, że Konstanty Miętka, Reklamowicz i reszta estetów przez cały tydzień bruki szlifują. Co za głupota! Motłoch nieświadom, jaki ciężar obowiązków leży na ich barkach. Wszak Stanisław Reklamowicz przez cały tydzień siedzi na plantach i kieruje zakwitem akacji. Akacje szczęśliwie przekwitły, teraz więc zaczną kwitnąć jaśminy i lipy. I to wszystko na głowie biednego estetyka Reklamowicza! Miętka zaś codzień idzie nad Wisłę i czuwa, aby fala nie popłynęła wstecz. Ci serdeczni krakowscy kibice artystyczni, ci opiekunowie sztuk pięknych, esteci, profesorowie historji sztuk i kierownicy smaku publicznego!

A dyrektor kancelerji pan Niemiecki otwarł urnę i werdykt jury do książki zapisuje.

Zamaczał pióro w kałamarzu i pisze:

— Wszystkie obrazy Oździca, wszystkimi głosami przeciw jednemu odrzucone.

(C. d. n.)

jej konkretność, polegającą na uwzględnieniu w nie najżywotniejszych interesów całych mas narodu.

Wieczór zakończyła, na tle pieśni odegranej pia nissimo przez muzyczną kapelę, pieśni legionów, „apoteoza", żywy obraz układu artysty malarza Eug. Kazimirowskiego. Apoteoza ta to Lud robotni czy, pokrwawiony, bądź umierający, bądź żywy, składający swój czerwony sztandar u stóp Polski; to Młódź szkolna z robotnikami w uścisk bratni spleciona — tuląca się do Jej stóp; to wreszcie Ona sama, wsparta na olbrzymiej tarczy czerwonej z białym orłem i złocistą Bolesławów na głowie koroną, błogo sławiąca nowe swe, a dziś najczulsze dzieci. W skład żywego obrazu wchodzili prawie sami robotnicy. Całość wieczoru uderzała nowością pomysłu i przeprowadzeniem. Grała w nim bowiem serdeczna nuta najnowszego życia polskiego, jakie ujawniło się w narodzie wraz z wybuchem rewolucji za kordonem.

Rzeszów. (*Rada miejska. Nowy cmentarz*). Rada m. odbyła 12. i 13. bm. dwa posiedzenia. Po jednogłośnem przyjęciu rezolucji w sprawie gimnazium cieszyńskiego uchwalono z porządku dziennego 5% dodatek drożyźniany dla urzędników magistrackich i załatwiono sprawę nowego cmentarza chrześcijańskiego. Pochodzący jeszcze z czasów Józefińskich dawny cmentarz już przed 25 laty nie nadawał się do dalszego użytku. Doszło do tego, że na przestrzeni 4 morgów znalazło się 24.000 trupów, że grabarz, by zaradzić brakowi miejsca, zmuszonym był wyrzucać z grobów ciała niezupełnie rozłożone (!), a komisja cmentarna postanowiła chować nieboszczyków po ścieżkach i drogach. Polecono magistratowi, by najdalej do końca grudnia br. zakupił na cmentarz 8 morgów gruntu po 2.800 kor. u hr. Potockiego w odległości 300 m. na wschód od miasta. Dyskusję budżetową odroczono do przyszłego tygodnia.

Stanisławów. (*Wiece urzędników kolejowych*). Nędza, szerząca się wśród kolejarzy wskutek drożyzny wiktuałów i niezmiernie drogich pomieszkań, droższych niż we Wiedniu, spowodowała w roku zeszłym, wysłanie z grona kolejarzy deputacji, która przedłożyła ministerium kolejowemu w imieniu tutejszych kolejarzy swe uzasadnione żądania, a nadto z powodu braku mieszkań, o wydzielenie z martwego funduszu pensyjnego nieznacznej kwoty w celu budowy pomieszkań kolejowych w Stanisławowie. Niestety, wszelkie oczekiwania i nadzieje zawiodły! Od miesiąca wre między tutejszymi kol jarzami; a śladem swych kolegów i inni urzędnicy urządzają liczne wiece urzędnicze. Z przykrością zaznaczyć musimy, że władze przełożone za miast popierać słuszne żądania swych podwładnych, wywierają wprost presję na poszczególnych śmielszych kolejarzy. Lecz wątpić należy, czy uda się panu radcy Festenburgowi a raczej jego kiepskiemu doradcy sprowadzić całą falangę głód cierpiącej klasy urzędniczej, kancelistów, djurnistów i manipulantek z raz obranej drogi legalnej. Przeciwnie stwierdzić należy, że dyrekcja kolejowa w Stanisławowie dozna bezsprzecznie upokorzenia ze strony ministerium, któremu, jak i uprzednio dziesięciu posłom, wysłało obrane przez zydjum wiecu zredagowane i uchwalone petycje poczta, a to wskutek odmówienia urlopów wybranym delegatom do osobistego wręczenia memorandum w Wiedniu.

Drohobycz. (*Nieszczęśliwe wypadki. Złodziej w starostwie. Pogłoska*). W Borysławiu w kopalni „Klaudjusz" został uszkodzony w głowę robotnik Łukasz Prystacz. Wina wypadku spada na kierownika, który kazał wieczorem bez światła pracować. Uszkodzonego, któremu grozi utrata życia, odstawiono do szpitala pow. Kasy chorych.

W Drohobyczu w tartaku Kieslera i Sp. ułożone w stos kłoce usunęły się i przywaliły Mikołaja Kobrynia, woźnicę propinacyjnego, który w porze obiadowej, czekając z wózkiem na p. Kuhmerkera, z ciekawości zbliżył się do kloców i poruszeniem ich spowodował ich usunięcie się. Ciekawość tę nieszczęsny przypłacił życiem na miejscu.

Odbyło się w sali miejskiej zgromadzenie ludowe, na którem dwaj mowcy omawiali zapowiedzianą reformę wyborczą przez prezydenta ministrów i stanowisko stronnictw parlamentarnych, w szczególności Koła polskiego. Zgromadzeni nie szczędzili słów oburzenia Kołu polskiemu i jego prowodyrom. Mieszczanie przedmieścia stryjskiego odbyli w tej samej sprawie zgromadzenie i potępili politykę Koła polskiego, oraz postanowili założyć miejscowe stowarzyszenie polityczne.

Woźnego tutejszego starostwa Gawłowskiego przyaresztowano i uwięziono w więzieniu rządowem z powodu popełniania kradzieży od dłuższego czasu. Ostatnio miał skraść Gawłowski z zamkniętego biurka sekretarza starostwa, p. Krysy około 200 kor.

W Drohobyczu opowiadają, iż w najbliższym czasie tutejszy starosta p. Bobrzyński zostaje przeniesiony do Jasła, a jego miejsce zajmie starosta tarnopolski p. Zawadzki.

KRONIKA.

We Lwowie.

— Finanse Lwowa w r. 1904. Wyszło z druku zamknięcie rachunków gminy za r. 1904. W rozchodach zwyczajnych funduszu gminy zaoszczędzono 70.505 k., a w nadzwycz. o 185.000 k. W przychodach uzyskano nadwyżkę ponad preliminowany kredyt wynoszącą 235.492 k. Razem zaoszczędzenie w rozchodach łącznie z pomyślniejszymi wynikami przychodów wynosi 490.998 k. Z tego część wydano na rachunek przyszłych dotacji funduszu inwestyc. i przeznaczono 331.736 k. na umorzenie częściowe długów lombardowych i bieżących, zaciągniętych w gotówce; z końcem r. 1904 długi te wynosiły już tylko 497.263 k. Ogólna suma długów gminy m. Lwowa wynosiła z końcem 1904 r. 29.830.708 K.

— Statystyka straży pożarnych w Galicji. W kraju naszym istnieje 10 gatunków straży pożarnych, a mianowicie: I. Straże gminne istniejące w miastach, liczących ponad 10.000 mieszkańców i w miastach o mniejszej liczbie mieszkańców, jeżeli istniejące w nich straże pożarne ochotnicze nie przyjęły na siebie obowiązków straży pożarnej gminnej. We Lwowie i w Krakowie nie obowiązuje powyżej podana ustawa i tam straże zawodowe (miejskie) utworzone są na podstawie osobnych rozporządzeń i uchwał Rady miejskiej. Straży takich jest w kraju 33, z ilością 478 członków pompierów.

II. Ochotnicze straże pożarne w miastach i miasteczkach, które przyjęły na siebie obowiązek straży pożarnej gminnej. Kraj liczy tych straży 193 z ilością 4935 członków czynnych, 2908 członków wspierających i 262 członków honor.

III. Ochotnicze straże pożarne w miastach i miasteczkach, które nie przyjęły na siebie obowiązków straży pożarnej gminnej. Jest ich 27, a liczą 633 członków czynnych, 266 członków wspierających i 37 honorowych.

IV. Ochotnicze straże pożarne w gminach wiejskich. Kraj nasz liczy ich 178. Członków czynnych posiadają te straże 4126, wspierających 1016, honorowych 261.

V. Ochotnicze straże pożarne Kółek rolniczych. Stanowią one część składową Kółka rolniczego. Organizują się te straże na podstawie „głównego regulaminu" i zostają pod patronatem Krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych. Straży tych jest 95 już zupełnie zorganizowanych, a 19 znajduje się w organizacji, razem tedy 114 z ilością 5533 członków.

VI. Pomocnicze straże pożarne z mieszkańców w miastach i miasteczkach. Obecnie istnieje takich straży 51 z ilością 6843 członków.

VII. Straże pożarne w gminach wiejskich z mieszkańców bez statutów. Jest ich 745 z ilością 27 356 członków.

VIII Filje lwowskiego Tow. gimn. „Sokół" (ruski). Utworzone są z członków narodowości ruskiej. Podlegają one zarządowi „Sokoła" ruskiego we Lwowie. Straży takich jest 39 i posiadają 1540 członków.

IX. Towarzystwa gimn. pożarnicze „Sicz". Organizują się także tylko z członków narodowości ruskiej jako stowarzyszenia. Jest ich 42 z 2745 członków.

X. Do tej grupy zalicza się: a) a straże pożarne fabryczne, salinarne, b) wojskowe, c) szkolne, d) kolejowe i c) ze służby na obszarach dworskich. Ogółem w tej rubryce przychodzi 44 straży pożar. z ilością 2375 członków.

Na prowincji.

— Z Nowego Sącza piszą: Dnia 13. b. m. obchodzoną była uroczyście 250 rocznica wiekopomnego zdarzenia, które nietylko okryło chwałą mieszczan m. Nowego Sącza i okolicznych gmin wiejskich, lecz w skutkach swoich okazało się bardzo doniosłem dla Rzeczypospolitej polskiej. Było to w czasie smutnej pamięci najazdu Szwedów, przed którym król nasz, Jan Kazimierz, zmuszony był szukać ratunku w ucieczce na Śląsk. W czasie onym, kiedy „Potop" obcych najezdników zalał całą niemal ojczyznę naszą, kiedy cała Polska jęczała pod żelazną ręką Szwedów i kiedy tylko Częstochowa stawiała bohaterski opór najezdnikom, mieszkańcy Nowego Sącza 13. grudnia 1655 r., a więc prawie równocześnie z cudowną obroną Częstochowy, rozjątrzeni świętokradzkiem zrabowaniem kościoła parafialnego i znieważeniem grobów, chwycili za broń przeciw najezdnikom i z pomocą włościan z Nawojowej, Łabowej, Podegrodzia i Brzeznej, zadali Szwedom najzupełniejszą klęskę, w której co nie uszło, zginęło, i z równą walecznością odparli szturmy od swych murów i nieprzyjaciela do haniebnej zmusili ucieczki.

— Z Brzeżan piszą nam: Komitet utworzony z wiosną br. z członków wydziałów 4 polskich Towarzystw: Muzyczno dramatycznego, Przyjaźni, Sokoła i Szkoły lud. postanowił przy zbliżających się świętach Bożego Narodzenia i Nowego Roku przypomnieć społeczeństwu polskiemu o głodnej braci w Królestwie Polskiem. Nie wiemy, co Nowy Rok przyniesie, ale gotowi i ofiarni winniśmy być wszyscy. W tym celu komitet wyżej wspomniany wystosował listy, na które mają się zbierać datki dla głodnych w Królestwie Polskiem, z a m i a s t ż y c z e ń n o w o r o c z n y c h. Nadto młodzież akademicka i członkowie wszystkich towarzystw, w czasie świąt pójdą kolendować od domu do domu w tym samym celu. Na tej drodze odwołujem się i prosimy o jak najliczniejsze łaskawe datki i mamy nadzieję, że szlachetny cel znajdzie silne poparcie w szerokich warstwach społeczeństwa naszego grodu.

Urządzony tutaj staraniem Towarzystwa S. L. odczyt Jana Pietrzyckiego „O poezji Wschodu" wypełnił wielką salę „Sokoła" mnóstwem publiczności, która z zajęciem wysłuchała pięknej prelekcji. Frekwencja publiczności podczas tego odczytu powinna zachęcić Tow. S. L. do częstszego urządzania podobnych prelekcyj. Rozbudziłyby one nie tylko życie umysłowe w naszem mieście, lecz przyspożyły również dochodów towarzystwu.

Wenta gospodarcza na dochód ubogich m. Brzeżan ma się odbyć w tym tygodniu w „Sokole".

— Z Lubaczowa donoszą nam: D. 3. bm. odbył się uroczysty wieczór Kościuszkowski staraniem „Sokoła" w Lubaczowie. Odegrano najnowszy obraz sceniczny, osnuty na tle stosunków w Warszawie „Płoną stosy" i trzeci akt z Kościuszki. Do uświetnienia wieczoru, przyczynił się chór Sokoli z Jarosławia. Na zakończenie przemówił prof. gim. z Tarnopola p. Zamorski, który w półgodzinnej mowie zachęcał publiczność polską do łączenia się w „Sokole" do pracy narodowej. „Sokół" tutejszy, dzięki ruchliwości wydziału rozwija się znakomicie i jest ogniskiem życia i ruchu narodowego, co jak się zdaje, nie podoba się ludziom, którzy od „Sokoła" trzymają się zdaleka i nieuczęszczają na przedstawienia, które się odbywają prawie co tydzień.

— Z Brzostka nam piszą D. 8. bm. odbył się u nas uroczysty wieczorek ku uczczeniu powstania listopadowego. Zainaugurowany piękną mową tutejszego sędziego, przeplatany muzyką i deklamacją, miał przebieg bardzo uroczysty i podniosły. Odegrano dwie sztuczki patrjotyczne: „Matka żyje" i „Stary mundur", wszyscy wywiązali się ze swych ról bez zarzutu, zwłaszcza panny: T. R. i Ł., w trudnych rolach kobiecych. Nie szczędzono trudu i pracy, by uroczystość ta wypadła jak najokazalej. Niestety t. zw. inteligencja tutejsza i z okolicy nie dopisała i dlatego okazał się deficyt. Miejscowi żandarmi i straż skarbowa na przedstawienie przybyli w komplecie, co z uznaniem podnieść należy.

— Z Krościenka nad Dunajcem donoszą nam: Staraniem tuteiszego Towarzystwa szkoły ludowej odbył się w naszem miasteczku w niedzielę 10. bm. w sali Tow. kasyna nowego uroczysty — pierwszy tego rodzaju — wieczorek ku czci Adama Mickiewicza i Mikołaja Reja. W programie było: Słowo wstępne o Mikołaju Reju, odczyt o Mickiewiczu, deklamacje „Pani Twardowska" i „Powrót taty", produkcje śpiewu, a na zakończenie sztuka ludowa ze śpiewami „Łobzowianie" Anczyca. Sala była wypełniona tak tutejszą inteligencją, jak i ludem, a sam wieczorek udał się pod każdym względem. Czysty dochód z wieczorku 67 k. 33 gr., przeznaczono na biedną dziatwę szkolną.

— Z Sierosławic piszą nam: D. 8. bm. odbył się w Dziewinie (powiat Bochnia) wieczorek ku czci Adama Mickiewicza. Na program złożyły się podniosłe przemówienie p. Wojciecha Fiedki, pięknie wygłoszona przez pannę Teklę Dworską, deklamacja „Jeszcze nie zginęła". Chóry złożone z chłopów i dziewcząt, pod kierownictwem p. Fiedki wykonały kilka pieśni narodowych. Ogólnie podobała się „Modlitwa polskie-

go dziewczęcia" wypowiedziana przez malutką uczenicę szkoły.

— **W Stanisławowie** otwartym zostanie 1. stycznia 1906 nowy gmach sądu garnizonowego wraz z aresztem garnizonowym, wystawiony kosztem 600.000 kor. Jest to piewszy w Galicji gmach sądu wojskowego, wystawiony podług najnowszych wymogów hygjeny.

— **Psychologja wyborów do Rady miejskiej.** Z Tarnowa piszą nam: Wybory do Rady miejskiej we wszystkich 3 kołach skończone. Psychologja ich bardzo ciekawa. Do Rady miejskiej na przeszło 30.000 mieszkańców wybiera tylko 3½ tysiąca — a z tych staje do urny wyborczej tylko 1½ tysiąca. O losach więc całego miasta wyrokuje zaledwie 1/20 część jego mieszkańców! Reszta jest albo politycznie nieuświadomiona, albo nie posiada wcale prawa wyborczego. Gospodarkę gminną można nazwać wprost rabunkową. Prowadzą ją księża, kahał i magistrat — częściowo i starostwo — a cel jej: wyzyskanie gminy, gdzie się tylko da. Gospodarka ożywia się szczególniej wtenczas, gdy się otwierają widoki w magistracie na jakieś korzystne przedsiębiorstwa, subwencie i ustępstwa na rzecz rządu. Właśnie mają wejść wkrótce na porządek dzienny wodociągi miejskie, kanały, dotacja na budowę kościoła na Strusinie i t. p. Wielką także ponętą dla licznych kandydatów na radzieckie krzesła jest chęć wywierania wpływu zapomocą magistratu na biednych rzemieślników i kupczyków w rozmaitych sprawach politycznej natury. Nie brak także ludzi, którzy w Radzie miejskiej chcą zasiadać „dla honoru". Podczas wyborów nikt nie wygłasza zasad politycznych — ani nie przedstawia programów pracy autonomicznej. Jedynym środkiem agitacyjnym jest przekupstwo, kiełbasa wyborcza, zmowy potajemne, „szwindle wyborcze" — i żebranie głosów po domach, w końcu presja księży, kahału i magistratu. Ludzi, którzyby działali dla dobra miasta, mało dotąd w Tarnowie.

Protest przeciw wyborom w III. kole wniesiony. Miało ich być kilkanaście, skończyło się na jednym, co jest także bardzo charakterystycznym objawem. Kiedy wyborcy byli podrażnieni różnymi szwindlami i „praktykami" wyborczemi, każdy chciał wnosić protest i odgrażał się klice magistracko-kahalnej. Skoro czas przyszedł do protestu, wniesiono tylko jeden. A należy się obawiać, że i ten cofnę, bo klika magistracko-kahalna nie przebierą w środkach.. na wszystko ma radę... Zresztą protesty tarnowskie są zwykłymi targami... o cenę z bardzo małymi tylko wyjątkami.

— **Z Przemyśla** piszą nam: Przez kilka dni z rzędu przebywali w mieście chłopi z okolic Kołomyi, nie mogąc z powodu braku środków ruszyć do domu. Dopiero magistrat umożliwił biedakom — było ich 20 — wyjazd. Nakłonił ich do wyjazdu „na Saksy" ks. Tytus Wojnarowski z Baliniec. Rzecz jasna, że w porze zimowej roboty nie mogli znaleźć i musieli wracać o głodzie i chłodzie do kraju. Chłopi ci, którym przewodzi Iwan Demczuk z Baliniec oświadczyli, że przeciw ks. Wojnarowskiemu wystąpią ze skargą sądową.

Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej z dnia 14. grudnia br. uchwalono wyasygnować kwotę 400 koron na rzecz „głodnych Warszawian".

Na temże posiedzeniu omawiano projekt konwersji długów miasta. Referent projektu burmistrz dr. Doliński wniósł zaciągnięcie na ten cel pożyczki w kwocie 560.000 kor. Przeciw wnioskowi przemawiał dr. Dworski, b. burmistrz i asesor dr. Scheinbach.

— **Ze zgromadzenia w Buczkowicach.** Poseł Kubik zwołał zgromadzenie ludowe do Buczkowic w sprawie reformy wyborczej. Ks. Stojałowski, dowiedziawszy się o tem, rozesłał zaraz zawiadomienie do swych zauszników, aby jak najliczniej stawili się zbrojno, by pokrzyżować plany posła K. Herstem tej czarnej sotni, zorganizowanej przez ks. prałata, był mianowany Ludwik Dobija z Rybarzowic, a adjutantem jego Józef Waluś z Buczkowic, znany dewociarz odpustowy i lizuń. Przy otwarciu zgromadzenia chciał koniecznie ks. St. zostać przewodniczącym zgromadzenia, by potem chwalić się wśród stańczyków miłością ludu, ale usiłowania te udaremniło całe zgromadzenie, które przewodniczącym obrało Walentego Kubicę, wójta. Poseł Kubik przedstawiwszy opłakany stan doli chłopskiej, ucisk podatkowy i wyzysk, przeszedł do omówienia reformy wyborczej, której popieranie jest obowiązkiem każdego chłopa. Zgromadzeni nagrodzili mowcę oklaskami, a kiedy poseł Kubik powtórnie zabrał głos, zdając sprawozdanie ze swej działalności poselskiej, zniecierpliwiony ks. prałat począł wciąż mu przerywać, chcąc koniecznie wywołać burdę. Ostro napiętnował to jego postępowanie przewodniczący, a następnie wobec rzucania się ks. St. zgromadzenie rozwiązał; na sali powstała wrzawa, a zewsząd poczęły wyrywać się głosy: „lampiarz, zdrajca, rublarz". Widząc takie usposobienie zgromadzonych, ks. prałat zrobił to, co zazwyczaj robi, tj. znikł jak kamfora. Jedynym skutkiem tej polityki ks. redaktora było to, że kilku z jego czarnej sotni przejrzało wówczas i zaraz wyraziwszy się dosadnie o jego postępowaniu, zgłosili swe porzucenie szeregów ks. rublarza. Czy hojna subwencja sejmowa ma być nagrodą za rozbijanie zgromadzeń ludowych i niedopuszczanie do wytwarzania się opinii politycznej wśród ludu, w sprawach tak doniosłych, jak reforma wyborcza?

— **Pożary.** Z Muszyny piszą nam: We czwartek wybuchł pożar u Tryszczyły, który zniszczył do szczętnie 4 domostwa. Wskutek braku wody ratunek był utrudniony. Na publiczną pochwałę z powodu poświęcenia około tłumienia pożaru zasługują Treszka, Abusch i Maliniak. Aresztowano ojczyma Tryszczyły podejrzanego o podpalenie. Również powstał ogień w ratuszu, w samym środku miasta u S. Krumholza i powtórzył się trzy razy z rzędu tj. w piątek, sobotę i niedzielę. Przy pomocy domowników i sąsiadów zdołano go zawsze stłumić przed przybyciem straży pożarnej. Aresztowano służącę Krumholza, Marjannę Kuliczko, która się przyznała do podpalenia.

— **Herbaciarnia dla ubogiej dziatwy szkolnej.** Z Jarosławia piszą nam: Komitet herbaciarni dla ubogiej młodzieży szkolnej wydał 1 bm. sprawozdanie ze swych czynności za rok 1904/5. Z dniem 1. bm. rozpoczął się drugi rok istnienia w Jarosławiu herbaciarni w lokalu Tow. „Gwiazda"; młodzież otrzymywała na śniadanie duży kubek gorącej herbaty z mlekiem i bułką. Przez dwa miesiące rozdawano herbatę bezpłatnie, potem w myśl uchwały komitetu, wydawano pewną ilość za opłatą 2 gr. co przyniosło do chodu 18 k. 26 gr. Bezpłatnie wydano 17.152, sprzedano 913 razem 18.065 porcji.

— **Z Śniatyna** piszą nam: Odbyła się tu rozprawa karna, którą przeprowadzał adjunkt sądowy p. Żaczek. Oskarżycielem prywatnym był p. Muszyński, dyr. szkoły wydz. w Śniatynie, a oskarżonym p. Wilner, nauczyciel ze Stecowy, dokąd go przeniesiono ze względów służbowych ze Śniatyna, redukując mu płacę z 66 na 50 kor. miesięcznie. Z odczytanego w sądzie żażalenia, wniesionego przez p. Wilnera do Rady szkolnej kraj. wnosić można, że p. Wilner z żalu i w rozgoryczeniu napisał to zażalenie, zapytując Radę szkolną kraj., dlaczego bez żadnego powodu przeniesiono go do Stecowej, a p. Muszyńskiego, który zmuszał nauczycieli do fałszowania świadectw szkolnych, dotychczas nie przeniesiono. Rada szk. kraj. zażądała zbadania tej sprawy. Nauczyciele, ażeby nie wejść w konflikt z przełożonym, zeznawali wobec inspektora na korzyść p. Muszyńskiego, a obciążająco p. Wilnera. P. Muszyński zaskarżył następnie p. Wilnera za obrazę honoru do sądu. Tu sprawa wzięła inny obrót. Zaprzysiężeni świadkowie zeznawać musieli prawdę, a oskarżony, przeprowadzając dowód prawdy, przedłożył nawet zawiadomienie szkolne, w którem podczas wakacji poprawiono gorsze noty na lepsze i wydano uczniowi, nie poprawiwszy noty w katalogu, świadectwo z postępem daleko lepszym niż to, na które zasłużył, a które otrzymał z końcem roku szkolnego. P. Muszyńskiemu chodziło pewnie o to, ażeby ów uczeń miał lepsze świadectwo, by mógł się udać do szkoły handlowej, gdyż p. Muszyński uczył go sam algebry i za to pobrał wynagrodzenie, ale się skompromitował, bo uczeń nie zdał nawet egzaminu wstępnego. Inny świadek zaprzysiężony zeznał, że p. Muszyński kazał w czasie popisu poprawić pewn mu uczniowi wszystko na bardzo dobre, gdyż osobistość poważna ma być na popisie, a jemu zależy na tem, ażeby ten uczeń miał postęp bardzo dobry.

W końcu pomimo przemówienia obrońcy dr. Mogilnickiego, który podniósłszy ważność świadectwa szkolnego zaznaczył, że nie powinno tu chodzić o nie dyplomatyczne wyrażenie się, tylko o fakt, który został udowodniony, skazano p. Wilnera na 7 dni aresztu, a względnie 35 kor. Oskarżony zgłosił odwołanie.

— **Produkcja ropy w Borysławiu** ożywiła się w ostatnich czasach.

Dzienna produkcja Borysławia wynosi obecnie 160—170 cystern.

— **W Tustanowicach** powstają nowe szyby produktywne. Produkcja dzienna poszczególnych kopalń przedstawia się następująco w cysternach: „Litwa" 15, „Tryumf" 12, Karpackie Towarzystwo 6, „Ernestyna" 4, „Bitum" 2, „Fanto" 1½—2, „Laura" 2, „Agata", „Ewka", „Kordjan" po 1 cysternie, ostatnie dwa szyby zostały dopiero w ostatnim czasie odwiercone. Produkcja Tustanowic w ostatnim miesiącu doszła do 1.200—1.300 cystern.

Rozmaitości.

× **Odczyt Kocha w Sztokholmie.** Profesor Koch, który otrzymał nagrodę Nobla za swą działalność naukową na polu medycyny, wygłosił w Sztokholmie obowiązkowy odczyt wobec nader licznie zebranych lekarzy i studentów. Między obecnymi znajdowali się także wiceprezes komitetu Nobla i ambasador niemiecki. Prof. Koch wyraził przedewszystkiem swe zadowolenie, że walka przeciw gruźlicy podjętą została już we wszystkich krajach cywilizowanego świata, jakkolwiek w zwalczaniu tej strasznej choroby używa się jeszcze nader różnych dróg i sposobów. Następnie przedstawił zarys swych prac i zabiegów w walce przeciw tuberkulozie.

× **Dzieło p. M. Kostaneckiego,** profesora uniwersytetu fryburskiego o warrantach, wydane w Berlinie w r. 1902, zostało przełożone na język japoński przez dra Kusakę członka dyrekcji magazynów jeneralnych Sumitomo w Osace pod kierownictwem tejże dyrekcji. W przedmowie poświęcił tłómacz pochwalne słowa działalności prof. Kostaneckiego na polu ekonomji politycznej.

× **Statystyka pogromów.** W Petersburgu utworzyła się komisja prawnicza, celem zbadania rozmiarów i wyszukania winnych pogromów. Na razie ogłasza ona część zebranego materjału.

1) W gubernji czernihowskiej: 25 zabitych, 120 rannych, 2520 rodzin pozbawionych dobytku i środków do życia, szkoda materjalna — nie licząc zniszczonych domów — miljon rubli.

2) W gubernji mińskiej: 7 zabitych, 13 rannych, szkody nieznaczne.

3) W gubernji mohylewskiej: 35 zabitych (w Orszy), straty 12.000 rubli.

4) W gubernji podolskiej: Bałta, Bogopol, Okny i Wolarka zupełnie zniszczone, ofiary w ludziach wielkie, kilkaset rodzin bez dachu, straty miljonowe.

5) W gubernji połtawskiej: osady Zołotonosza i Gadlacz prawie zrównane z ziemią, 2/3 części mieszkańców poszkodowanych, 500 sklepów zrabowanych i spalonych, ogółem pogromy w 48 miejscowościach.

6) W gubernji jekaterynosławskiej: pogromy w Bachmucie, Marjampolu, Jekaterynosławiu, Amurze, Izmaile, Kalaroszu, 2000 rodzin poszkodowanych, kilkadziesiąt ludzi zabitych, kilkaset domów spalonych, szkody miljonowe.

7) W gubernii chersońskiej: w Elisawetgrodzie, Majakach, Olwiopolu i Mikołajewie mordy i rabunki, wiele wdów i sierot, 500 osób rannych, szkody kilka miljonów.

8) W gubernji taurydzkiej: w Symferopolu (37 osób zabitych), rabunki wielkie.

Spis ten — jak zaznacza sprawozdanie — jest tymczasowy i nie zawiera najważniejszych miejscowości jak: Odessa, Kijów, Rostow, Kiszyniew itd. Główny nacisk kładzie sprawozdanie na udowodnienie władzom cywilnym i wojskowym nietylko współwiny przez bierne zachowanie się, ale wyliczа wprost po nazwisku i randze setki urzędników, policjantów i oficerów, jako aranżerów. Sprawozdanie podnosi, że między zabitymi, znajduje się też kilku chrześcijan, którzy padli ofiarą swego poświęcenia się w obronie żydów.

× **Dajcie mi knut na cara.** Z Petersburga donoszą, że znanego śpiewaka rosyjskiego Skałapina aresztowano za odśpiewanie na koncercie pieśni rewolucyjnej „Dajcie mi knuta na cara".

× **Z Petersburga** donoszą, że w tych dniach przeniosła się stamtąd do Paryża panna Valetta, aktorka teatru Michajłowskiego, kochanka w. ks. Aleksego, stryja carskiego. Podczas ostatniego jej występu przyszło do skandalicznych scen w teatrze — wznoszono okrzyki przeciw znajdującemu się w loży teatralnej w. ks. Aleksemu, który musiał opuścić lożę. Po tym skandalu dyrekcja teatru nie chciała pozwolić pannie Valetta na dalsze występy i zapłacić jej musiała za zerwanie kontraktu karę konwencjonalną. Obliczają, że kosztowała ona w. ks. Aleksego 5 miljonów rubli. Na jedną kochankę suma dość pokaźna. O skandalicznej tej sprawie rozpisują się obecnie pisma rosyjskie.